



WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

BIULETYN STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

WALNY ZJAZD SPRAWOZDAWCZY SKZ - 9 grudnia '92

- * Nowi członkowie honorowi:
Borys Woźnicki
Stefan Kwilecki
Józef Bobrowski
- * Nagroda im. H. Pieńkowskiej
i J. Łomnickiego
dla Ryszarda Brykowskiego
- * Nagroda im. G. Ciołka
dla Longina Majdeckiego

(str. 2)

„OCHRONA WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO”

Konferencja w Krasicy, 10-12 grudnia 1992

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków w Polsce razem z Polskim Komitetem Narodowym ICOMOS 10-12 grudnia 1992 r. w Krasicy zorganizowały międzynarodową konferencję naukowo-konserwatorską pn. „Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego”. Wzięło w niej udział ok. 70 osób

(dalszy ciąg na str. 10)



Medal H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego aut. Mariana Koniecznego wręczany laureatom nagrody dorocznej SKZ

Kolegium Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków

Na konferencji w grudniu 1992 r. w Toruniu wojewódzcy konserwatorzy zabytków wybrali swoją reprezentację i ustanowili regulamin jej działania. Kolegium konserwatorów powołano w składzie: przewodniczący – *Wawrzyniec Kopczyński* (Wrocław), członkowie – *Zygmunt Błaszczak* (Piotrków Tryb.), *Zbigniew Jucha* (Rzeszów), *Antoni Oleksicki* (Białystok), *Maciej Obrembski* (Bydgoszcz), *Aleksander Starzyński* (Leszno), *Maria Strzałko* (Poznań).

Zbigniew Myczkowski

Jak kształcić specjalistów dla ochrony dziedzictwa kulturowego?

W dniach 13 i 14 października 1992 r. w Strasbourgu odbyło się posiedzenie zespołu ekspertów Komitetu Dziedzictwa Kulturowego Rady Europy, który

(dalszy ciąg na str. 16)

W zeszycie:

Sprawozdanie Sekretarza
Generalnego SKZ
str. 2

Wnioski Walnego Zjazdu
str. 9

Artykuł W. Borka
w Rzeczpospolitej –
– polemiki
str. 20

Zespoły Kuracyjne
– Zabytki Zapoznane
str. 24

KIJ W MROWISKO

We wrześniu „Rzeczpospolita” zamieściła artykuł Wojciecha Borka o Państwowej Służbie Ochrony Zabytków. Artykuł nie pisał wprost, że bezpośrednią przyczyną frustracji pracowników PSOZ były podwyżki płac, które uznano za zbyt niskie i niesprawiedliwie podzielone (w centrali dostali więcej!). Autor pozbił różne zale i pretensje i sformułował tezę, że należy PSOZ rozwiązać. Do redakcji „Rzeczpospolitej” wpłynęło kilka polemik, jednakże tak długo zwlekała ona z ich opublikowaniem, że sprawa przestała być aktualna. Czytelnikom należałoby jeszcze raz przypomnieć o co chodziło w pierwszym tekście. Pracownicy Oddziału Krakowskiego PSOZ stwierdzali również, że autor artykułu wypaczył lub przeinaczył

(dalszy ciąg na str. 20)

IX WALNY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTEKÓW

9 grudnia 1992 r. w Krasiczynie

Zjazd otworzył prezes SKZ prof. dr hab. Jerzy Kowalczyk. Przewodniczącym obrad wybrano prof. dr hab. Andrzeja Kadłuczka z Krakowa. Asesorami zostali prezes Oddziału Poznańskiego doc. dr hab. Jan Skuratowicz i mgr Lubomira Madejska, prezes Oddziału w Szczecinie.

Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków SKZ ks. kanonika Stefana Tomaszewicza, prof. dr hab. Wojciecha Kalinowskiego (członkowie honorowi) oraz inż. Leszka Letschera z Krakowa, Mieczysława Antosa z Warszawy i inż. Miśkiewicza.

Następnie wybrano Komisję Mandatową w składzie: dr Andrzej Krupiński (przewodniczący), mgr Anna Dworak i mgr Jan Gromnicki. W skład Komisji Wnioskowej weszli: dr Zdzisława Tołłoczko (przewodnicząca), mgr Karol Guttmejer i mgr Kazimierz Sztarballo. Protokołantem Zjazdu była mgr Alicja Lutostańska.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego przedstawiła mgr arch. inż. Maria Sarnik-Konieczna, sekretarz generalny, natomiast sprawozdanie finansowe – mgr Marek Konopka, skarbnik.

Sprawozdanie Komisji Kwalifikacyjnej przedłożył prof. dr hab. Zygmunt Świechowski, a Głównego Sądu Koleżeńskiego w zastępstwie przewodniczącego mgr Jerzy Żurawski. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej odczytał jej przewodniczący mgr Wojciech Jankowski. Podkreślił on, że jakkolwiek działalność SKZ była owocna i prowadzona racjonalnie przez Zarząd Główny, to jednak w oddziałach wystąpiły objawy kryzysu znaczącego się zmniejszeniem działalności członków. Główna Komisja Rewizyjna zgłosiła wniosek o przyjęcie sprawozdań Zarządu Głównego i Komisji. Następnie odbyła się dyskusja nad sprawozdaniami. Poruszono w niej wiele istotnych spraw, jak sprawę dokumentacji PP PKZ obecnie często niedostępnej, sprawę fundacji na rzecz ochrony zabytków, kształcenia konserwatorów, dyskusji i krytyki projektów konserwatorskich, współpracy SKZ z ICOMOS, kwestię mianowania rzeczoznawców Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zwrócono uwagę na znaczną absencję delegatów (30%) na Walnym Zjeździe

jako zjawisko bardzo niepokojące. Obszernie omawiano kwestię konieczności koordynacji działań w zakresie ochrony dziedzictwa polskiego na wschodzie. Delegaci krakowscy przedstawili obszernie problem błędów służb konserwatorskich w Krakowie (casus Barbakan) oraz przedstawili niezwykle cenne odkrycia dokonane przy okazji prac przy tym obiekcie. Dyskusję wywołała również sprawa ochrony prawnej zabytków w miastach.

Delegaci po dyskusji przyjęli sprawozdanie Zarządu Głównego (30 głosów za, jeden przeciw, jeden wstrzymujący się). Natomiast jednomyślnie przyznali godność członków honorowych Stowarzyszenia: Borysowi Woźnickiemu ze Lwowa, Stefanowi Kwileckiemu ze Szczecina i Józefowi Bobrowskiemu z Krakowa (patrz sylwetki s. 19).

Delegaci uchwalili również wysokość nowej składki członkowskiej od 1 stycznia 1993 r. – 20000 zł miesięcznie, w tym 50% powinno być przeznaczane na Fundusz Pomocy Koleżeńskiej.

Delegaci przyjęli również kilkanaście wniosków (patrz s. 9).

Sprawozdanie

SEKRETARZA GENERALNEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTEKÓW

Szanowne Koleżanki! Szanowni Koledzy!

W tradycję Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków wrastają grudniowe spotkania Delegatów na Walnych Zjazdach połączonych z sesją naukową. Jeszcze świeżo w pamięci mamy obrady na Jasnej Górze w 1991 r. w Częstochowie, tym razem zjechaliśmy do Krasiczyna.

Myślę, że pomimo zastrzeżeń lub uwag, na które może w codziennej pracy liczyć każdy, kto coś czyni, oceniam, że choć rok był mało urodzajny w wydarzenia spektakularne, był okresem bardzo rzetelnej i solidnej pracy, podkreślę – niewidocznej pracy.

Mówiąc o uwagach mam na myśli przede wszystkim od dawna nurtujące nas wszystkich pytanie, powtórzę, za byłym Prezesem Oddziału Warszawskiego SKZ kol. Jackiem Serafinowiczem, który zakończył sprawozdanie z pracy Oddziału znamienym zdaniem: „Myślę także, że przyszła już pora, aby każdy z nas sobie samemu i wszyscy razem sobie wzajemnie odpowiedzieli na pytanie: «Quo vadis» SKZ?».

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy częściowo w rocznym podsumowaniu pracy całego Stowarzyszenia. Już na zjeździe w 1990 r. w Radzikowie pojawiła się troska o dalsze losy Stowarzyszenia, o sens pracy społecznej w nawiązaniu

do zgoła innej rzeczywistości politycznej a także gospodarczej kraju. Każdy rok utwierdza w tym, że jedynie samodzielne i odpowiedzialne poszukiwanie nowych kierunków pracy daje pozytywne rezultaty i sprawdza się w zawodowym a także społecznym życiu środowiska.

Najważniejszym wydarzeniem roku było zakończenie prac i zarejestrowanie Statutu SKZ. Nie przyszło nam to łatwo. Przypomnę, że uchwałę o potrzebie nowelizacji Statutu podjęto na Walnym Zjeździe Delegatów, który odbywał się w dniach 24-25 października 1990 r. w Radzikowie. Tam też, została wyłoniona Komisja Statutowa, która pracowała pod przewodnictwem kol. Janusza Nekandy-Trepki, przedstawiła główne założenia zmian do statutu na Walnym Zjeździe Delegatów w ubiegłym roku w Częstochowie. W wyniku ożywionej dyskusji, dotyczącej propozycji zmiany organizacyjnej i finansowej a w szczególności niezależności Oddziałów terenowych postanowiono przeprowadzić konsultacje na Walnych Zebraniach członków Oddziałów.

Uchwałą Walnego Zjazdu w Częstochowie, zobowiązano Zarząd Główny do przeprowadzenia konsultacji i do zwołania Walnego Nadzwyczajnego Zjazdu SKZ, w terminie do końca marca 1992 r., w celu uchwalenia zmian w zapisach statutowych.

30 marca 1992 r. w Warszawie, Walny Nadzwyczajny Zjazd Delegatów uchwalił zmiany przedstawione przez Komisję Statutową. Składam wyrazy szczególnego uznania i podziękowania koledze Januszowi Nekandzie-Trepce za ogromny wkład pracy, przy redagowaniu noweli statutu.

Słowa podziękowania kieruję również kol. Mieczysławowi Kurzątkowskiemu oraz pani Krystynie Ciszek – dyrektorowi Biura ZG SKZ za trud i osobiste zaangażowanie w doprowadzeniu tego zadania do szczęśliwego finału. 30 września 1992 r. w VII Oddziale Sądu Rejonowego w Warszawie, został zarejestrowany Statut Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Uprawomocniony statut przekazujemy Państwu z życzeniami, aby służył jak najlepiej całemu Stowarzyszeniu przez kolejne lata, wyzwalając aktywność członków, a jednocześnie, by stał się ostoją dla tworzenia przyjaznych więzi w terenie i całym środowisku konserwatorskim.

Jesteśmy przekonani, że w oparciu o nowo spisany akt prawny będziemy mogli sobie samym, dawać odpowiedź na pytanie: Quo vadis SKZ Szanowni Delegaci?

W porównaniu z rokiem ubiegłym, z przykrością odnotowujemy zmniejszenie liczby oddziałów terenowych. Pomimo usilnych zabiegów i osobistego zaangażowania się w sprawę prezesa prof. dr. hab. Jerzego Kowalczyka, nie powiodły się starania o utrzymanie Oddziału SKZ w Łodzi. Tym trudniej mówić o tym, gdyż propozycja Zarządu Głównego SKZ o zorganizowanie koła, które mogłoby w strukturze organizacyjnej być przyłączone do Oddziału Warsza-

wskiego, pozostała bez odpowiedzi. Stąd też zabrakło wśród nas członków delegatów ze środowiska łódzkiego. Z nowym rokiem zechcemy powrócić do tej sprawy.

Skomplikowana sytuacja w łódzkim środowisku konserwatorskim jest nam znana od dość dawna, bo już na Zjeździe w Radzikowie meldunek w tej sprawie złożył kol. doc. T. Poklewski.

Dużym zaskoczeniem natomiast, jest zaprzestanie działalności stowarzyszeniowej w Oddziale Rzeszowskim. Zarząd Główny 20 listopada 1992 r. otrzymał pisemne zawiadomienie z Oddziału Rzeszowskiego podpisane przez kol. J. Tura i kol. Wnorowską, że na posiedzeniu Oddziału w dniu 10 listopada 1992 r. postanowiono go rozwiązać. Pismo posiada krótkie uzasadnienie tej trudnej decyzji.

Nie ma zatem na Zjeździe reprezentacji tego środowiska.

Być może należało poświęcić więcej czasu, aby na miejscu w Łodzi i Rzeszowie starać się poznać prawdziwe tło tych, miejmy nadzieję przejściowych, kłopotów.

Na nasze usprawiedliwienie można podać wiele przyczyn: koszty delegacji, coraz mniej czasu na pracę społeczną, bardzo intensywna i absorbująca czasowo praca w samym Zarządzie – to wszystko prawda. Może jednak dojdziemy do wniosku, że w każdej działalności bywają okresy, które trzeba nawet „odczekać”, aby następnie z nowymi siłami podjąć na nowo ciężar pracy.

Analizując sprawozdania, które przekazaliście Państwo, zwrócę uwagę, że na osiem czynnie pracujących Oddziałów otrzymaliśmy do 17 listopada sześć pisemnych sprawozdań. Naszą uwagę zwróciło bardzo szczere wyznanie toruńskiego Oddziału SKZ, z którego przytoczę fragment: „...Oddział nie jest zainteresowany liczebnością członków a ich aktywnością, bowiem najlepszy Zarząd będzie mógł działać tylko teoretycznie, jeśli członkowie Stowarzyszenia nie będą zainteresowani wspólną pracą w Stowarzyszeniu”. Słowem, tylko autentyczność i szczerść w działaniu będzie nas, jako Stowarzyszenie, czynić wiarygodnym i odpowiedzialnym partnerem w rozmowach i współpracy. Poczucie odpowiedzialnej niezależności stwarza znowelizowany statut Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Podsumowując stan liczebny SKZ: 1 listopada Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków liczy osiem Oddziałów (Gdańsk, Kraków, Olsztyn, Poznań, Szczecin, Toruń, Wrocław, Warszawa), w których skupiamy 620 członków. W roku 1991/92 przyjęliśmy 25 osób.

Zawieszona jest nadal działalność Zakładu Usług Konserwatorskich (ZUKu). Powodem zawieszenia w 1991 r. pracy ZUKu był brak jakichkolwiek zleceń. Działalność ta może być w każdej chwili wznowiona.

Z uwagi na to, że sytuacja na rynku prac konserwatorskich ulega zmianie i coraz częściej pojawiają się możliwości pracy, zwracam się z prośbą, o ile jest to możliwe, o kiero-

wanie zleceń przez stowarzyszeniowe pośrednictwo, które ma wiele zalet, m.in. jest atrakcyjne z uwagi na niższe narzuty a zatem na ostateczne wyceny a także z uwagi na rekomendację zawodową stwarzającą pewien komfort bezpieczeństwa co do jakości prac.

Dla Stowarzyszenia, zwłaszcza w aktualnej sytuacji, poszukiwanie pośrednictwa zaczyna być bardzo istotne. Czerpiemy bowiem środki na działalność statutową jedynie ze składek i prac zleconych, a właściwie powierzonych nam do wykonania, a także z procentów od lokaty bankowej, co stanowi o naszej „zamożności”. Zbieralność składek nadal napotyka na duże trudności. Aby zmobilizować naszych członków do uregulowania składek, Zarząd Główny podjął uchwałę, że delegatem na Walny Zjazd może zostać wybrany jedynie ten, kto ma na bieżąco opłacone składki. Na powodzenie i wyniki pracy Stowarzyszenia mają wpływ przede wszystkim jego członkowie, ich energia, pomysłowość i zapał, dalej fundusze, których szczupłość uniemożliwia nawet prowadzenie stałej korespondencji, ale nie należy zapominać, jak bardzo ważną stabilizującą organizacyjnie i integrującą rolę odgrywa siedziba. Niestety, SKZ pod tym względem jest ubogim Stowarzyszeniem. Nawet atutowy Oddział Krakowski w minionym roku borykał się z kłopotami lokalowymi. Na najbliższe lata, jedynym rozwiązaniem jest korzystanie z grzeczności i przychylności zamożnych instytucji, które mogą udostępnić lokal na siedzibę Oddziału. Tak postąpił Oddział Gdański, takie starania podjął Oddział Krakowski – na szczęście jak już wiadomo z pozytywnym skutkiem – a także Oddział Warszawski. Na utrzymanie własnych, samodzielnych siedzib po prostu nie stać nas z powodu braku finansów.

Analizując sprawozdania Oddziałów, a także przyglądając się ich działalności, można powiedzieć, że zarysowały się „charaktery” poszczególnych środowisk.

Oddział Krakowski w tym roku został zmobilizowany do ponownego poszukiwania lokalu na stałą siedzibę. Do niedawna jeszcze Stowarzyszenie w Krakowie, posiadało wspańnię pomieszczenie przy ul. Mikołajskiej. Dzięki zapobiegliwości a także ofercie programowej Zarządu Oddziału oraz życzliwości Rektora Politechniki Krakowskiej i Dyrektora Instytutu HAIKZ Oddział jest w trakcie przeprowadzki na ul. Kanoniczą. Kraków zawsze doceniał rolę siedziby, w której tradycyjnie już wieczory „przy świecach”, gromadzą członków i sympatyków Stowarzyszenia na wystawach, odczytach i dysputach nie zawsze jednomyślnych. Oddział Krakowski Stowarzyszenia, angażuje się we wszystkie poważne problemy konserwatorskie, przede wszystkim z obszaru zespołów zabytkowych Krakowa. Można stwierdzić, że SKZ w Krakowie z powodzeniem kontynuuje tradycje krakowskiego środowiska konserwatorskiego, znanego nam choćby z kart archiwalnych i publicystyki XIX w.

W sprawach obrony jakości prac konserwatorskich są nieprzejednani, przykład: Barbakan, tama na Dunajcu itp. Jest to z pewnością działalność otwarta i zaangażowana, poszukująca kontaktów zawodowych a nawet pozyskująca środki finansowe, wychodząca na zewnątrz. Jako Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków Oddział liczy 89 członków. Pracę Oddziału znakomicie ilustruje sprawozdanie kol. Prezesa prof. dr. hab. Andrzeja Kadłuczki.

Oddział Poznański SKZ, pracował w oparciu o tradycyjnie sprawdzony wzór, czynnie uczestnicząc w pracach żywo dotyczących środowiska. Członkowie z właściwą sobie poznańską wnikliwością i starannością, analizowali przesyłane im do opinii akty prawne dotyczące np. projektu Statutu SKZ a także projekt ustawy o gospodarowaniu zabytkowymi nieruchomościami Skarbu Państwa, przesłane do konsultacji przez Generalnego Konserwatora Zabytków.

Oddział Poznański, od dawna prowadzi działalność ukierunkowaną przede wszystkim na czynną ochronę wybranych obiektów zabytkowych. Podjęto uchwałę i wystąpiono do wojewody poznańskiego w sprawie potrzeby ochrony przetrzeźnienia układu historycznego Wzgórza Lecha w Gnieźnie. Oddział wystąpił również na forum Rady miasta Poznania w sprawie pozyskania finansów na ratowanie Ratusza i kościoła farnego w Poznaniu. Wydaje się, że działalność poznańskiego Oddziału naszego Stowarzyszenia nabiera siły przez włączanie się w struktury samorządowe a także przez uatrakcyjnianie zebrań odczytami o tematyce konserwatorskiej. Oddział liczy 34 członków.

W Oddziale Szczecińskim w minionym roku odczuwa się pewne wyhamowanie pomysłów. Tak to można odebrać ze sprawozdania. Zarząd zaś uzależnił swoją działalność przede wszystkim od bieżących spraw i wynikających z nich potrzeb. Na szczególną uwagę zasługuje troska Oddziału SKZ o utrzymanie cennego zbioru dokumentacji PKZ w jednym miejscu – na Zamku Książąt Pomorskich. Dużą uwagę członkowie Zarządu poświęcili sprawom związanym z wydaniem Katalogu Zabytków gminy Wolin. Zaangażowanie się członków Stowarzyszenia w dokumentowanie historii regionu jest wyjątkowo cenną inicjatywą godną udzielenia wsparcia, głównie finansowego ze strony Zarządu Głównego SKZ.

Żywotność tego Oddziału Szczecińskiego jest postrzegana przede wszystkim przez jego aktywnych członków, którzy nie szczędzą sił i czasu na rzecz pracy ogólnostowarzyszeniowej. Mam tu na uwadze wspomnianą na wstępie pracę kol. J. Nekandy-Trepki. Oddział liczy 31 osób.

Oddział Toruński SKZ charakteryzuje godna uwagi działalność w pewnym sensie pragmatyczna i usystematyzowana. Zarząd pracuje zgodnie z przedstawionymi i przyjętymi przez członków propozycjami programowymi, mianowicie: działalność popularyzatorska oparta o środowisko profesjonalistów uniwersyteckich,

uaktywnienie rzeczoznawców-ekspertów udzielających w miarę potrzeb pomocy konserwatorom, projektantom, użytkownikom itp. w czym upatruje się również budowanie więzi środowiskowej,

prowadzenie działalności dyskusyjnej na aktualne tematy nurtujące środowisko konserwatorskie w województwach objętych działalnością Oddziału (toruńskie, wrocławskie, płockie i bydgoskie),

dążenie do stworzenia pewnej elitarnej grupy ludzi będących członkami Stowarzyszenia poprzez stawianie sobie wyższych kryteriów przy przyjmowaniu itp. Przedstawiony program jest bardzo interesujący i należy życzyć, aby był realizowany zgodnie z zamierzeniami.

Na wyróżnienie zasługuje praca Oddziału Wrocławskiego SKZ. Już w roku ubiegłym odnotowaliśmy przełamanie patowej sytuacji w środowisku Wrocławia, którą wiązaliśmy z pojawieniem się nowej grupy działaczy Stowarzyszenia. Z ogromnym zadowoleniem stwierdzamy, że Wrocławski Oddział SKZ jest przykładem pracy obliczonej na skuteczność przez włączanie do współpracy wszystkich środowisk w tym głównie SKZ, SHS i SARP. W sprawach istotnych, występują wspólnie w imię szeroko pojętej racji ochrony środowiska kulturowego. Należy tu wymienić choćby wspólne włączanie się w rozwiązywanie problemów zespołu podklasztornego w Lubiążu i zespołu pałacowego w Krzyżowej. Stowarzyszenie jest obecne na spotkaniach z samorządem terytorialnym, współpracuje z Fundacją „Krzyżowa” w charakterze konsultanta.

Zarządy Oddziałów Wrocławskiego i Toruńskiego nawiązały ścisłą współpracę z wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków z terenu Dolnego Śląska, organizując seminarium na temat: „Problematyka użytkowania i ochrony zabytków na terenie Dolnego Śląska”. Stowarzyszenie żywo interesuje się kondycją PSOZu w warunkach pracy zreformowanego systemu organizacyjnego. Proponuje rozstrzygnięcie problemów konserwatorskich przez doradztwo ekspertów o wysokim autorytecie zawodowym. Wybrane przykłady z działalności Stowarzyszenia to częstokroć kontynuacja z poprzedniego roku. Wspomnę również, że przedstawiciele Zarządu czynnie współuczestniczą w pracach ogólnostowarzyszeniowych np. w pracy przy opracowywaniu statutu SKZ oraz w dyskusjach na zebraniach plenarnych Zarządu Głównego SKZ. Wzorowo prowadzona jest dokumentacja Oddziału. Stąd też składam wniosek, aby w tym sprawozdaniu Oddziału Wrocławskiego zostało opublikowane w „Wiadomościach Konserwatorskich”.

Oddział liczy 78 członków i 3 kandydatów.

Oddział Warszawski SKZ obejmujący swym zasięgiem lubelskie, chełmskie, zamojskie, ciechanowskie, łomżyńskie, ostrołęckie, białostockie i białkopodlaskie, w przyszło-

ści miejmy nadzieję łódzkie a z nim sieradzkie, piotrkowskie, słowem połowa terytorium RP.

Oddział liczy 160 członków. Z konieczności ograniczę się do spraw najbardziej znaczących. Jestem zdania, że sprawozdanie przedstawione przez kol. Jacka Serafinowicza na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w październiku 1992 r. winno być również opublikowane. Jest obszerne, poza czysto sprawozdawczą informacją prezentuje pewną filozofię działalności stowarzyszeniowej w aktualnej rzeczywistości.

Podstawowym mankamentem istotnie rzutującym na działalność tak licznego Oddziału, był brak własnej siedziby a od śmierci kol. M. Antosa, również obsługi sekretariatu.

W minionym roku, Oddział Warszawski swoją działalność skupił na pracy przy nowelizacji Statutu. W tym miejscu pragnę podziękować członkom Oddziału Warszawskiego za wyróżniającą postawę wykazaną przy pracy nad dokładną redakcją zapisu wersji statutu.

Dzięki inspiracji i pomocy kol. Jana Gromnickiego do zorganizowania członków i ekspertów do dyskusji nad planem ogólnym zagospodarowania przestrzennego Warszawy.

Poprzez swoich delegatów uczestniczył w pracach komisji programowej MEN, współpracy ze społeczną szkołą na Mokotowie. Przeprowadził też analizę propozycji zmian i uwag do rozporządzenia MKiS w sprawie prac konserwatorskich i archeologicznych.

Oddział nawiązał też współpracę z Sekcją Ochrony Zabytków SARP, a członkowie Oddziału wzięli aktywny udział w kilku dyskusjach merytorycznych dotyczących zagospodarowania i funkcji użytkowej Starówki.

Zarząd Główny jest bardzo zainteresowany i przekonany o potrzebie pomocy w ostatecznym załatwieniu siedziby Oddziału Warszawskiego a także o ewentualnej zmianie organizacyjnej, zwłaszcza jeżeli idzie o zasięg działalności.

Zarząd Główny żywi nadzieję, że odrodzą się więzi środowiskowe Oddziałów: gdańskiego i olsztyńskiego i w najbliższej przyszłości, dołoży wszelkich starań w wyjaśnianiu braku zainteresowania pracą na rzecz Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków środowisk o dużej tradycji konserwatorskiej, takich jak Gdańsk, Olsztyn czy Rzeszów.

Myślę, że ten z konieczności dokonany wybór, pracy w Oddziałach SKZ świadczy o dużym zapale i potrzebie pracy w zespołach przede wszystkim w terenie. Tam też czuje się autentyczność zaangażowania w to, co nazywamy działalnością społeczną.

Dla Zarządu Głównego SKZ miniony rok był szczególnie bogaty w wydarzenia zarówno organizacyjne a także w zakresie działalności statutowej.

Na wstępie pragnę Państwa poinformować o zmianach w składzie Prezydium Zarządu Głównego. Z funkcji wiceprezesa ZG SKZ zrezygnował kol. Tadeusz Chrzanowski. Mimo wielokrotnych rozmów i prób w sprawie zmiany tej decyzji,

zmuszeni byliśmy przyjąć prośbę Tadeusza Chrzanowskiego. Pragnę z tego miejsca serdecznie podziękować za zaangażowanie i włożony przez kol. Chrzanowskiego szczególny wkład pracy jako W.K.Z. i działalność SKZ.

Prof. Jerzy Kowalczyk zwrócił się z prośbą i zaproponował kol. Andrzejowi Michałowskiemu przystąpienie do ścisłego Prezydium oraz o przyjęcie funkcji wiceprezesa.

Z początkiem roku wypowiedzenia z pracy złożyli pracownicy Biura ZG SKZ. Było to powodem wielu nieprzewidzianych wcześniej problemów związanych z koniecznością organizowania od nowa Biura Zarządu Głównego. W praktyce, przez pierwsze miesiące roku, aż do maja członkowie ścisłego Prezydium Zarządu Głównego SKZ poświęcili tej sprawie przeważającą część czasu. Odbyliśmy szereg spotkań, rozmów z kandydatami w tym szczególnie na stanowisko Głównego Księgowego Zarządu.

Dzięki życzliwości Pana Andrzeja Michałowskiego – Dyrektora Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie, na wyjątkowo dogodnych warunkach Stowarzyszenie otrzymało lokal przy ul. Szwoleżerów 9, w którym znajduje się nasze Biuro, a także otrzymaliśmy pomieszczenie na archiwum. Jest to tym bardziej miłe, że w tym budynku Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków rozpoczynało przed 11 laty działalność, tam też odbywały się posiedzenia Plenarne i Prezydium SKZ. Kol. Andrzejowi Michałowskiemu – członkowi założycielowi SKZ jeszcze raz serdeczne podziękowanie.

Otrzymanie stałej siedziby w zasadniczym stopniu wpłynęło na możliwość uporządkowania spraw związanych z organizacją Biura.

Doceniając szczególnie zasługi i osobiste zaangażowanie w działalność Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków Pani Marii Ciszek Dyrektorowi Biura, Pani Krystynie Czerwieckiej oraz Panu Piotrowi Demczence Głównemu Księgowemu na uroczystym spotkaniu w dniu 14 maja w imieniu nas wszystkich Zarząd Główny złożył wyrazy uznania i serdeczne podziękowania, wręczając nagrody pieniężne oraz albumy z dedykacjami.

Wiele wysiłku kosztowało nas przekazywanie dokumentacji Biura oraz zasobu archiwum, które to zostały komisyjnie przejęte, sama zaś przeprowadzka dokonała się wysiłkiem pracowników. Z dniem 1 maja 1992 r. rozpoczęliśmy pracę z nowym składem osobowym Biura ZG SKZ – Panią mgr Krystyną Ciszek, historykiem sztuki, która jest Dyrektorem Biura i Panią Marią Banaszekiewicz – pracownikiem Biura.

Przez trzy miesiące zatrudniliśmy na stanowisku głównego księgowego Pana Tomasza Buholca, z którym nie przedłużyliśmy umowy o dalszą pracę. Na naszą prośbę, przyszedł nam z pomocą jak zawsze nieoceniony Pan Piotr De-

mchenko, który podjął się poprowadzenia księgowości do czasu znalezienia etatowego księgowego.

Generalny Konserwator Zabytków wystąpił z propozycją nadania tytułu rzeczoznawcy Ministra Kultury i Sztuki z zakresu różnych dziedzin ochrony i konserwacji zabytków. Z inspiracji Związku Polskich Artystów Plastyków, zostało zorganizowane spotkanie przedstawicieli stowarzyszeń ZPAP, SKZ, SNAP, SHS, SARP i TUP. Na jednym z pierwszych zebrań, gdzie SKZ reprezentowała Sekretarz Generalny, doszliśmy do wspólnego wniosku o potrzebie sformułowania zasad w oparciu, o które będziemy prowadzili stałą współpracę. Powstało Porozumienie Stowarzyszeń działających na rzecz ochrony dóbr kultury. Zawarliśmy pakt, który w założeniu miał być płaszczyzną, na której jako środowiska mieliśmy integrować się dla wspólnej sprawy. Została zawarta treść porozumienia o następującym brzmieniu:

„Celem Porozumienia jest połączenie działań ochrony dziedzictwa kulturowego. Porozumienie jest reprezentacją środowisk zawodowo związanych z ochroną i konserwacją dóbr kultury wobec organów administracji państwowej i samorządowej. Porozumienie działa na zasadzie, że każdego roku obradom i pracy Porozumienia przewodniczy jedno ze stowarzyszeń poprzez swojego reprezentanta.”

Porozumienie zostało podpisane 11 marca 1992 przez przedstawicieli: Stowarzyszenia Architektów Polskich, Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich, Towarzystwa Urbanistów Polskich, Związku Polskich Artystów Plastyków.

Pierwszą ważną sprawą było uzgodnienie listy kandydatów na rzeczoznawców Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wymagało to m.in. opracowania regulaminu powoływania rzeczoznawców. Sekretarz Generalny opracowała projekt, który został szczegółowo omówiony na Plenarnym posiedzeniu ZG SKZ 9 marca 1992 r. i przesłany do Oddziałów. Zarząd Główny przesłał również do poszczególnych Oddziałów listę z prośbą o zaproponowanie swoich przedstawicieli na rzeczoznawców MKiS. Ostatecznie opracowaną listę rekomendowanych osób Zarząd przekazał do Generalnego Konserwatora Zabytków. W międzyczasie pojawiły się opinie na temat dominacji środowiska twórców ZPAP. O ile opinie te potwierdzą się rozważymy ewentualne wycofanie się z prac tego gremium.

Wiele kontrowersji i uwag wzbudził przedstawiony przez Generalnego Konserwatora Zabytków do opinii, projekt ustawy o gospodarowaniu zabytkowymi nieruchomościami Skarbu Państwa. Z pewnością znana jest niektórym z Państwa ta inicjatywa ustawodawcza choćby z pierwszej wymiany poglądów na ten temat w 1991 r. w Częstochowie.

Zarząd Główny przeprowadził szeroką wymianę poglądów, częstokroć krytycznych w stosunku do przedstawione-

go projektu. Ostateczne stanowisko w tej sprawie zostało przekazane Ministrowi Kultury i Sztuki przy piśmie z 28 kwietnia 1992 r. Treść opinii przesłaliśmy do Oddziałów.

Z zadowoleniem odnotowujemy współpracę z Sekcją d/s ochrony zabytków SARP. Dużą w tym zasługą przewodniczącego sekcji kol. Przemysława Woźniakowskiego, organizatora tak bardzo potrzebnych w środowisku dyskusji merytorycznych na temat Starego Miasta w Warszawie, jego rozlicznych problemów dot. szczególnie spraw funkcjonalnych i konserwatorskich. Stowarzyszenie czynnie uczestniczyło w tych spotkaniach.

4 kwietnia 1992 r. rozstrzygnięto konkurs na prace studialne, naukowe, popularnonaukowe 1991 r. Ministra Kultury i Sztuki, Generalnego Konserwatora Zabytków oraz Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Na konkurs obejmujący okres 1990-1991 wpłynęło 27 prac zgłoszonych przez 17 instytucji i 2 osoby indywidualne.

Jury przyznało: sześć nagród i dwa wyróżnienia. Jest to forma promocji przekazywana przez nasze Stowarzyszenie (wyniki opublikowano w „Wiadomościach Konserwatorskich”).

Do tegorocznej nagrody im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego Oddział Szczeciński wytypował kol. arch. Stefana Kwileckiego a także kol. Lubomirę Madejską, natomiast Oddział Warszawski kol. doc. dr hab. Ryszarda Brykowskiego. Jury na posiedzeniu w dniu 13 listopada 1992 r. jednogłośnie tę prestiżową nagrodę przyznało kol. Ryszardowi Brykowskiemu, którego wieloletnia praca pełna zmagania a zarazem osiągnięć, została wysoko oceniona i zdobyła uznanie członków Jury. Uznaliśmy iż czas najwyższy po temu, aby ta zaszczytna nagroda uzyskała trwały symbol jakim jest medal, który wręczany będzie laureatom. Zechcemy wręczyć tę pamiątkę również laureatom dotychczasowym. Prof. Marian Konieczny w darze dla Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków nadał kształt artystyczny i medal ten wyrzeźbił.

Realizując wniosek Walnego Zjazdu z Wrocławia o przyznaniu co 2 lata nagrody im. Gerarda Ciołka szczególnie zasłużonym osobom, które swą pracą i dokonaniem nawiązują do zainteresowań prof. Ciołka, w dniu 27 listopada 1992 r. został rozstrzygnięty konkurs. Wpłynęły dwie propozycje: „Parki i ogrody zabytkowe w Polsce” uznane wydawnictwem roku, oraz prof. dr. hab. Longina Majdeckiego za całokształt pracy i działalności w obszarze historii i praktyki konserwacji i renowacji ogrodów. Jury uznało pracę „Parki i ogrody zabytkowe w Polsce” za wyjątkowo cenne opracowanie, które winno być przedstawione do konkursu na najlepsze publikacje i prace naukowo-badawcze. Natomiast ideą nagrody G. Ciołka jest nagradzanie ludzi za ich twórczy charakter wykonywanej pracy. Jury przyznało nagrodę prof. L. Majdeckiemu w wysokości 3 mln. zł.

Na naszym stowarzyszeniowym rynku wydawniczym z niecierpliwością oczekujemy na każdy następny numer „Wiadomości Konserwatorskich”. Animator tej dziedziny życia konserwatorskiego kol. Marek Konopka sprawia nam dużo radości. Myślę, że biuletyn SKZ nie tylko jest trybuną aktualnych wydarzeń i informacji z najbliższej znanego nam środowiska ale też jest baczny obserwator tego co dzieje się poza a dotyczy naszych spraw i zainteresowań.

Dzięki naszym członkom, ich pasji, zainteresowaniom a przede wszystkim wiedzy, z którą tak znakomicie umieją się podzielić, mamy takie cudeńka jak: Marii Borowiejskiej-Birkenmajerowej „Serce Polski zabytki i świadomość narodowa”, Bohdana Rymaszewskiego „Klucze ochrony zabytków w Polsce” czy przez Marka Konopkę opisany i własnym sumptem wydany „Klejnot rodzinny”. Nie są to wprawdzie wydawnictwa SKZ ale napisane przez naszych członków SKZ a dzięki również pomocy naszych członków wydane.

Kiedy piszę te słowa mogę mieć jeszcze jedynie nadzieję, ale jest ona dość pewna, że na jutrzejszą sesję a zatem i na dzisiejszy zjazd, otrzymamy bardzo oczekiwane wydawnictwo materiałów z sesji Jasnogórskiej, zadedykowane śp. ks. kan. Tomaszkiwiczowi. Będzie to dużym osobistym sukcesem naszego kol. Prezesa prof. J. Kowalczyka, że tak konsekwentnie zdążył do celu prezentując nam to cenne wydanie.

Z dużym zainteresowaniem odnotowujemy kontynuację pracy Oddziału Szczecińskiego SKZ przy wydaniu katalogu Pomorza Zachodniego, wydawnictwa bardzo oczekiwanego.

Pozwólcie mi Państwo, że uczynię duży ukłon w stronę kol. Prezesa, gdyż w dniu jutrzejszym rozpoczynająca się międzynarodowa sesja pt. „Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego” jest przede wszystkim Jego zasługą. Od chwili przyjęcia funkcji wiceprezesa w organizację sesji włączył się z całym zaangażowaniem kol. A. Michałowski. Jestem przekonana, że wyrażam opinię większości z nas, iż wybranie tematów na sesję naukowe: w ubiegłym roku dot. sztuki sakralnej a w bieżącym roku ochrony wspólnego dziedzictwa jest dużym osiągnięciem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, które dzięki temu jest prekursorem w dziedzinie odsłaniania białych plam na mapie naszej wiedzy o ochronie dziedzictwa kultury.

Tradycyjnie już od lat nasze Stowarzyszenie wspiera finansowo prace zespołów inwentaryzujących groby polskie poza granicami. Ukończono już prace na terenie Francji. Ten sam zespół, w tym roku, prowadził inwentaryzację grobów na terenie północnej Italii. Dzięki dotacji SKZ, w bieżącym roku, kontynuowano prace inwentaryzacyjne wyjątkowo cenne dla udokumentowania polskości terenów na Białorusi przez zespół Pana Śladeckiego (Lida, Nieśwież, Nowogródek, Mińsk).

Kol. A. Michałowski zaproponował SKZ wspólnie z ZOIKZPO wydanie opracowania dot. cmentarzy. Jest to cen-

na inicjatywa, korzystna dla obu stron, którą ZG przyjął z podziękowaniem.

W roku sprawozdawczym 1992 Zarząd Główny spotkał się na 3 plenarnych posiedzeniach, na 16 zebraniach Prezydium Zarządu. Ponadto, Prezydium Zarządu w każdym tygodniu, na ogół we wtorki, odbywało zwyczajowe spotkania w Biurze SKZ, w trakcie których omawiane były sprawy bieżące.

Wśród najistotniejszych problemów będących przedmiotem dyskusji były sprawy związane z pracą Oddziałów oraz ich kłopotami. Na życzenie Oddziału Krakowskiego ZG SKZ zapoznał się z trudną sytuacją środowiska konserwatorskiego uwikłanego w konflikt na tle poważnych uchybień przy prowadzeniu prac konserwatorskich przy czołowych zabytkach Krakowa, takich jak np. Barbakan. Przekazaliśmy tę sprawę pod bezpośrednią uwagę Generalnego Konserwatora Zabytków, który poinformował nas o powołaniu swojego pełnomocnika ds. merytorycznych, co było zgodne z naszym życzeniem.

Zarząd Główny udzielił poparcia w sprawie wydawnictwa dot. prac konserwatorskich Wzgórza Wawelskiego autorstwa prof. Alfreda Majewskiego. Uznajemy tę pracę, jako wyjątkowej wagi, przyczynę do wiedzy na temat prac konserwatorskich przy tym obiekcie, prowadzonych pod kierunkiem prof. A. Majewskiego.

Zarząd Główny wystąpił do MKiS i wyraził swoje niezadowolenie z powodu likwidacji Zespołu Ekspertów d/s Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich i formy jaką przyjęto do realizacji tej niekorzystnej dla środowiska decyzji. MKiS udzielił odpowiedzi występującym w tej sprawie tzn. ICOMOSowi oraz SKZ.

Z prac, które należy odnotować w szczególny sposób, jest pozyskanie cennych fotografii ikonograficznych z Archiwum z Moskwy, które dotyczą obiektów oraz miasta Zamościa. Wyjątkowej wartości zbiór odszukał i w drodze zakupu dokonał transakcji prof. Jerzy Kowalczyk.

Jako Zarząd wystąpiliśmy do Oddziałów z prośbą, aby do 15 września dokonali oceny zachowania dorobku naukowego PP Pracowni Konserwacji Zabytków. Uznaliśmy taką pracę za uzasadnioną i konieczną gdyż otrzymywaliśmy zewsząd informacje, że wyjątkowej wartości dorobek PKZ może zostać zniszczony. Na podstawie Państwa opinii zamierzaliśmy zorganizować naradę w sprawie zabezpieczenia tego zbioru z udziałem prof. dr. hab. T. Polaka i osób w tej sprawie zaangażowanych. Przeniesiemy tę pracę na rok następny, gdyż nie otrzymaliśmy żadnej w tej kwestii wypowiedzi. Jest to jeden z punktów uchwały w Radzikowie, do której to realizacji jesteśmy jako Zarząd Główny zobowiązani. W tym miejscu zwracam się do Państwa z gorącą prośbą o przeprowadzenie oceny w swoich ośrodkach i na forum Oddziału SKZ. Podejmijcie pracę, o którą prosiliśmy we wspomnianym piśmie. Za-

rząd Główny ten punkt z uchwały uważa za niezwykle ważny jako wkład Stowarzyszenia w ochronę wartości, których nie wolno, pod żadnym względem umniejszyć. Otrzymawszy stanowisko Oddziałów jak najrychlej sfinalizujemy ten problem.

Szanowni Państwo!

Analizując uchwałę Walnego Zjazdu z Radzikowa nasuwa się refleksja wiele mówiąca. Otóż w pewnym sensie niektóre wnioski jakby już nie przystają do dzisiejszej rzeczywistości. A jednocześnie aż chciałoby się zapytać dlaczego ZG nie działa np. w sprawie spraw płacowych i socjalnych, bytowych środowiska? dlaczego nie przejawia inicjatywy w celu doskonalenia zasad wynagradzania? – co może zdziałać SKZ? – może pisać pisma (przykład Zespół Ekspertów). Jest wolny rynek, brak pracy, zleceń a więc każdy sam jak umie musi zabiegać o swoje sprawy. Nie jest ważne ile lat pracy, jakie doświadczenie. Ważny jest poziom wykonywanej pracy.

Myślę i przykładem służę, że właśnie dzięki życzliwości ludzkiej, nie tej zinstytucjonalizowanej, można sobie nawzajem pomóc i wierzę, że ten wniosek jest aktualny choć jego realizacja będzie usytuowana w innym miejscu niż Zarząd Główny. Po prostu Stowarzyszenie to coś więcej niż dotychczas, to również zwykła zawodowa i przyjazna więź, wspólnota celów, ale też wspólnota problemów.

Jakże często obserwujemy poziom wykonywanych prac przy zabytkach, ich ocena wypada częstokroć, łagodnie mówiąc, bardzo krytycznie. Niejednokrotnie drażni serce i oko konserwatora efekt działalności rozlicznych firm i pracowni tak manualnych jak i projektowych (w różnych obszarach: od planów zagospodarowania po wnętrza zabytków). Wniosek bardzo słuszny, ale czy licencjonowanie wykonawców prac konserwatorskich jest wystarczającym a jednocześnie możliwym do zrealizowania postulatem? Zarząd Główny SKZ włączył się bardzo aktywnie do pracy nad listą rzeczoznawców MKiS opracowywaną przez Generalnego Konserwatora Zabytków. Wprowadzie SKZ prowadziło listę własnych rzeczoznawców, jednak usytuowanie ich przy Ministrze Kultury i Sztuki podnosi rangę i miejmy nadzieję wpłynie korzystnie na zmianę sytuacji w praktyce konserwatorskiej.

W imieniu Zarządu Głównego kończąc, składam Szanownym Gościom oraz Członkom Delegatom wyrazy podziękowania za dotychczasową pracę oraz życzenia wszelkiej pomyślności z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku.

WNIOSKI WALNEGO ZJAZDU

1. Zarząd Główny SKZ po zasięgnięciu aktualnych informacji z Oddziałów SKZ podejmie jak najszybsze działania w sprawie spowodowania zabezpieczenia dokumentacji d. Oddziałów PP PKZ, jako kontynuację wniosku z poprzedniego Zjazdu SKZ.

2. Oddział Poznański SKZ zwraca się do Z.G. o poparcie w stworzeniu Fundacji Opieki nad Zabytkami Poznania i Wielkopolski, aby w ten sposób również finansować działalność Oddziału SKZ.

3. Zarząd Główny SKZ zwróci się do oddziałów z postulatem o znacznie szersze i dogłębne dyskusje i analizy ważniejszych projektów i realizacji konserwatorskich, traktując te dyskusje jako pomoc autorom, szkolenie dla uczestników a w przypadkach drastycznych interwencję u odpowiednich czynników.

4. W związku z obecną falą powoływania studiów podyplomowych, w tym konserwacji zabytków, Zarząd Główny SKZ włączy się do koordynacji, inicjowania powoływania studiów, występując zarazem, by ukończenie studiów kończyło się nie tylko dyplomem, ale miałyby i wpływ na tytuł np. =dyplomowany = konserwator zabytków, czy też dodawało uprawnienie podobne do uprawnień budowlanych.

5. Zarząd Główny SKZ wystąpi do nieobecnych delegatów na IX Walny Zjazd z prośbą o pisemne wyjaśnienie swojej nieobecności na Zjeździe w Krasicy.

6. Zarząd Główny SKZ wystąpi do MKiS o skuteczne poparcie i wyegzekwowanie realizacji projektu odsłonięcia i eksponowania nowo odkrytych elementów Barbakanu krakowskiego i zespołu Bramy Floriańskiej, opracowanego społecznie przez zespół członków Oddziału Krakowskiego SKZ.

7. Zarząd Główny SKZ zwróci się z prośbą do Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa o rozważenie większego finansowego wsparcia prac budowlanych i konserwatorskich przewidzianych w projekcie – o którym mowa w pkt 6.

8. Zarząd Główny SKZ podejmie działania mające na celu doprowadzenie do wykładni prawnych, które umożliwią wpisywanie do rejestru zabytków obiektów położonych na obszarach zespołów urbanistycznych wpisanych do rejestru.

9. Zarząd Główny SKZ poczyni starania o to, by – w przypadkach zaistnienia samowoli budowlanych na obszarach zespołów urbanistycznych wpisanych do rejestru zabytków obowiązywała wykładnia prawa mocą której Nadzór Budowlany byłby zobowiązany do wydawania nakazów rozbiórek samowolnie wzniesionych obiektów budowlanych lub doprowadzenia ich do zgodności z zatwierdzonymi projektami, a także konsekwentnego wyegzekwowania tych decyzji oraz by z art. 40... prawa budowlanego nadzór budowlany mógł – korzystać wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu takiego postępowania z właściwym organem ochrony dóbr kultury.

Powyższy wniosek Z.G. powinien zrealizować przy współpracy z Z.G. SARP i z Generalnym Konserwatorem Zabytków, a adresatem ich postulatów winien być Minister Sprawiedliwości.

10. Zarząd Główny SKZ zwróci uwagę właściwym służbom konserwatorskim o powoływanie w sprawach merytorycznych właściwych rzeczoznawców SKZ.

11. Niezbędne jest uzyskanie opinii członków SKZ na temat ich oczekiwań wobec Stowarzyszenia oraz motywacji, które uzasadniałyby przynależność i działalność w organizacji.

12. Stowarzyszenie winno formułować opinię na temat problemów ochrony zabytków – ogólnych i jednostkowych, które miałyby wartość bezstronnego i miarodajnego stanowiska.

13. Stowarzyszenie powinno w większym niż dotychczas stopniu poświęcić uwagę problemom zawodowym konserwatorów a w szczególności wymogom kwalifikacyjnym i etycznym.

14. Stowarzyszenie i jego członkowie winni obserwować powstające nowe struktury zajmujące się ochroną dziedzictwa (agencje, fundacje) i wspierać działających tam konserwatorów.

15. Stowarzyszenie winno postulować (wraz z Sekcją Konserwatorską SARP i TUP) organizowanie konkursów na projekty z dziedziny ochrony zabytków oraz wspomagać udział architektów konserwatorów w tych opracowaniach.

16. Zarząd Główny SKZ wystąpi z pilną interwencją w sprawie zachowania i konserwacji kopuły drewnianej na kościele OO karmelitów w Przemyślu – pisma do Wojewody Przemyskiego, Przeora OO karmelitów, WKZ i GKZ.

17. Zarząd Główny SKZ spowoduje wystąpienie do Generalnego Konserwatora Zabytków o pilną interwencję w sprawie usuwania i zniekształcania średniowiecznej kolorystyki tynków i wystroju wnętrza kościoła św. Elżbiety – garnizonowego we Wrocławiu.

18. Od 1 stycznia 1993 r. ustalono wysokość składki członkowskiej na kwotę 20000 zł miesięcznie, z czego 50% przeznaczono na Fundusz Pomocy Koleżeńskiej. Emeryci mają zniżkę 50%.

„OCHRONA WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO”

Konferencja w Krasiczynie,
10-12 grudnia 1992

dokończenie ze str. 1

– konserwatorzy, architekci, historycy sztuki oraz przedstawiciele innych profesji humanistycznych z Białorusi, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rosji i Ukrainy. Uczestniczyli w niej też wiceminister Michał Jagiello, Generalny Konserwator Zabytków mgr Tadeusz Zielniewicz oraz przedstawiciele władz Przemysła i Krasiczyna.

Pierwszy dzień obrad obejmował dwie grupy tematów. Na posiedzeniu przedpołudniowym omawiano zagadnienia prawnoustawodawcze dziedzictwa kulturowego w aspekcie wspólnoty europejskiej, po południu mówiono o zabytkach, a właściwie o ludziach związanych z nimi autorstwem, zbieractwem i pasją ocalenia pamiątek przeszłości. Połowę drugiego dnia wypełniło zwiedzanie Przemysła (zamek, kościoły, muzeum) i zespołu zamkowo-parkowego w Krasiczynie. Problemom konserwacji, rewaloryzacji i ochrony zabytków architektury, malarstwa, rzeźby i cmentarzy poświęcone były pozostałe posiedzenia, popołudniowe piątkowe i przedpołudniowe sobotnie. Obrady odbywały się w językach polskim i rosyjskim. Przewodniczyli im kolejno: prof. Jerzy Kowalczyk, arch. Dimitri Bubnowskij, doc. Bogdan Czerkies i dr Jevgenij Kaljundi.

Inauguracji konferencji dokonał Prezes SKZ prof. Jerzy Kowalczyk. Odczytał list od prof. Franciszka Piaścika z pozdrowieniami dla uczestników Walnego Zjazdu SKZ (mającego miejsce poprzedniego dnia) oraz konferencji krasiczyńskiej i nakreślił biografię naukową doc. dr Ryszarda Brykowskiego, któremu wręczył nagrodę im. H. Pieńkowskiej i J. Łomnickiego wraz z nowo wybitym medalem; odebrał go także mgr Jerzy Żurawski pierwszy laureat nagrody. Poinformowano o nadaniu członkostwa honorowego SKZ trzech osobom – dyr. Borysowi Woźnickiemu ze Lwowa, arch. Stefanowi Kwileckiemu ze Szczecina, dyr. inż. Bobrowskiemu z Energopolu – i przyznaniu nagrody im. G. Ciołka prof. Longinowi Majdeckiemu z Warszawy.

Krótkie wprowadzenie w problematykę konferencji przedstawił prof. Jerzy Kowalczyk. Mówiąc o polskich prekursorach na polu ochrony kultury i zabytków i o zawłaszczeniu stylów sztuki na własnych terenach, np. barok wileński, lwowski, białoruski, polski, które należą do dziedzictwa międzynarodowego, przypomniał konglomerat nacji tworzących sztukę polską na dawnych terenach Rusi, Litwy i Polski, jej przenikanie, oddziaływanie, synkretyzm, okcydentalizm

i latynizację, podkreślając silnie ewidentną wspólnotę tego dziedzictwa kulturowego i przytaczając przykłady ukraińsko-polskiej sztuki sepulkralnej, ikonowej itd. Wspomniał wreszcie o istniejących już kontaktach naukowych (np. z Politechniką Lwowską) i konserwatorskich (np. 15 lat prac PP PKZ w Tallinie, Rydze itd.) oraz możliwościach poszerzenia prac badawczych po otwarciu archiwów we Lwowie, Wilnie, Moskwie, apelując o rzetelną dalszą współpracę we wszystkich tych zakresach i nieuchylanie się od spraw trudnych i niemiłych.

Potem głos zabrał prof. Olgierd Czerner, Prezes Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS. Powiedział on, że od wielu lat polski Komitet ICOMOS pomagał kolegom z krajów ościennych i przekonywał też do tego UNESCO, czego dowodem jest już członkostwo Litwy w tej międzynarodowej radzie, a Ukraina po dopełnieniu pewnych formalności może też stać się wkrótce komitetem narodowym zarejestrowanym. Stwierdzając postępującą, dobrą współpracę z sąsiednimi, zwłaszcza przybałtyckimi krajami i zacieśnianie się więzi we współdziałaniach z Ukrainą, w imieniu ICOMOS-u Komitetów Międzynarodowego i Polskiego życzył owocnych obrad i coraz lepszej współpracy wszystkich sąsiadujących ze sobą krajów. Sekretarz Komitetu Polskiego ICOMOS mgr Andrzej Michałowski poinformował dodatkowo zebranych, iż obecna konferencja jest drugim spotkaniem tegorocznym (pierwsze w kwietniu na Zamku Królewskim w Warszawie nt. „Aktualne problemy ochrony zabytków w Polsce i w sąsiadujących, wybijających się na niepodległość państwach”), kontynuującym wymianę poglądów w zakresie ochrony wspólnej spuścizny kulturowej.

Pierwszy referat wygłosił doc. dr hab. Wojciech Kowalski (Pełnomocnik Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za granicą) nt. „Międzynarodowe prawne aspekty wspólnego dziedzictwa kulturowego: od sporów do współpracy”. Przypominając historyczne spory państw o pamiątki i zabytki przy każdej okazji wojennej, grabieże z pozorami legalności i dawne działania teoretyczne i praktyczne w zakresie ochrony zabytków podkreślił, że dopiero w 1815 r. dostrzeżono związek dzieła z ojczyzną, w której ono powstało, a w 1907 r. sformułowano normy prawne na ten temat – regulamin haski art. 27 przeznaczony dla działań wojennych, art. 56 dotyczący okupacji wojennej, zajęcia, niszczenia, zakazujący profanacji instytucji i dzieł sztuki. Po pierwszej wojnie światowej powstały traktaty z Saint Germain i Trianon – o restytucji zagrabionych dzieł sztuki, bibliotek, archiwaliów i dokumentów, trofeów i pamiątek, i potem analogiczny traktat wersalski. W ostatnich latach (1990-1992) zawarto różne umowy o dobrym sąsiedztwie, np. polsko-białoruską, z Ukrainą, polsko-węgierską, jednakże nadal pozostają nie rozwiązane problemy repatriacji dzieł sztuki – np. zwroty Rosji dla innych krajów i ostatnich właścicieli tychże czyli reprivatyzacji obiektów.

Następnie prof. Adam Maldzis (Mińsk, Dyrektor Centrum Skaryny Białoruskiej Akademii Nauk) przedstawił „Białoruski punkt widzenia na zagadnienia wspólnego dziedzictwa kulturowego”. Witając uczestników konferencji wyraził duże zadowolenie z możliwości wspólnego omawiania tych istotnych problemów. Przyrównując Białoruś do domu z odgórnie zbudowanym dachem (jest gołdo, flaga narodowa

i wkrótce hymn państwowy), ale o fundamentach i ścianach chwiejących się w różnych kierunkach (słaba świadomość narodowa, znajomość własnej historii i dziedzictwa przodków), ubolewał, że pogranicze kultur jest kartą rozgrywaną dla nacjonalizmów pobocznych. Nieźle jest zbadana spuścizna kulturalna XIX w., słabo okresy o dominacji kultury duchowej, np. złoty wiek XVI odrodzenia białoruskiego. Prowadzone są prace badawcze w zakresie kultury i sztuki nad innymi okresami, w których rozpoczął się barok białoruski, kiedy wytwarzano pasy słuckie, szkło w Nalibokach, tapiserie w Koreliczach. Ostatnio opublikowany zbiór dokumentów białoruskich dowodzi, że na samej Białorusi dóbr rodzimej kultury jest mniej niż w Moskwie i Petersburgu, do których trafiły one podczas wywozów w latach 1831, 1863, 1914 itd. Np. Muzeum Historyczne w Moskwie posiada kilkadziesiąt pasów słuckich w magazynach, a w Mińsku jest tylko jeden (sic!) taki pas kontuszowy (w dodatku подарowany przez Andrzeja Ciechanowieckiego z Londynu), ewangelie turowskie są w Wilnie, a ok. 90 obrazów Radziwiłłów z Nieświeża przekazanych w 1950 r. – w Polsce itd. W świetle temu podobnych faktów wywozów i zawłaszczeń dzieł sztuki z różnych krajów ewidentne jest, że istnieje sporo rzeczy do wymiany z Polską, Ukrainą i innymi krajami. Kultura białoruska, wieloetniczna i różnorodna to zabytki jak Nieśwież, Mir czy wspomniane rzemiosło artystyczne i ludzie jak Mickiewicz, Orzeszkowa, Moniuszko, łączące nas z Polską i stanowiące wspólną spuściznę obu naszych narodów, którą musimy pielęgnować.

„Strukturę ochrony zabytków na Ukrainie” zaprezentował **dr arch. Iwan Mohytycz** (dyrektor lwowskiej filii Instytutu „Ukrprojektrestawracja”). Konieczność ochrony zabytków dyskutowana jest na Ukrainie od 10 lat. Obecnie powstał Narodowy Urząd Ochrony Kulturowej Spuścizny Ukrainy, w którego skład weszły Wydział Ochrony Zabytków Ukrainy, instytucje projektowe i konserwatorskie. Urząd ten przede wszystkim zamierza stworzyć rejestr spuścizny Ukrainy w zakresie architektury i urbanistyki; zagwarantować ochronę w celach kulturalno-oświatowych; rozstrzygnąć sprawy prywatyzacji i ochrony obiektów wybitnych jako państwowych, łącznie z prywatyzacją mieszkań w obiektach zabytkowych przy pomocy państwa. Ukraina ma duże pole do działania w zagospodarowaniu turystycznym wielu miejscowości, jak np. Chocim, Brody, Kamieniec, Złoczów, Łuck, Brzeżany, Podhorce, Tulczyn itd. Ważnym obowiązkiem staje się też opracowanie

kwestii administracyjnych i ustawodawczych, ponadto Urząd chciałby łączyć sprawy ochrony z interesami lokalnych instytucji i osób prywatnych. W toku opracowywania jest ustawa o ochronie spuścizny kulturowej Ukrainy obejmująca: struktury architektoniczne, sztukę monumentalną, zabytkowe ogrody, a także zagadnienia inspekcji, ośrodka metodycznego itp. oraz muzea historyczne i krajoznawcze. Poza tym Urząd ma sprawować opiekę nad kształceniem specjalistów ochrony zabytków, w czym liczy na współpracę z ICOMOS.

Kolejny mówca **dr Jevgenij Kaljundi** (Tallin) w wystąpieniu pt. „Wpływ sztuki różnych krajów na architekturę i sztukę Estonii” naszkicował uwarunkowania geograficzne,

polityczne i gospodarcze tworzące historię jego kraju. Wpływy Hanzy i zakonów dominikanów, franciszkanów, a zwłaszcza cystersów w Estonii spowodowały wprowadzenie kamienia w architekturze i ożywiły ruch budowlany (zamki, bastiony, gilda, ratusz w Tallinie, klasztory i kościoły). W efekcie tych różnorodnych kontaktów z poszczególnymi miastami i krajami, jak np. Lubecka, Gdańsk, Rostok, Królewiec, Brugia, Westfalia, Hiszpania, Anglia, Niderlandy, Kurlandia, Szwecja, następowała wymiana mistrzów, budowniczych i rzeźbiarzy, którzy tworzyli także z dala od swej ojczyzny. Z dokumentów archiwalnych XIV i XV w. wynika m.in., że: w Estonii, a zwłaszcza w Tallinie pracowali westfalscy rzeźbiarze Bernt Wolf i Gert Konnink oraz polski mistrz Klemens Pale, w okresie renesansu rzeźbiarz i architekt Arent Passer z Holandii, zaś estończyk Michel Sittov był nadwornym malarzem Izabelli Kastyljskiej, pracował dla Filipa Pięknego, kró-

lów angielskiego i hiszpańskich – Ferdynanda oraz Karola I, a w końcu w kraju ojczystym. W XVII w. w Estonii pracowali budowniczowie: ze Szwecji – Anders Larson Molare i Kaspar, z Polski – Antonius i Johannes Poliensis, z Niemiec – Martin Frantzen z Drezna, Georg Teuffel z Niemiec, Zachariasze Hoffmann (ojciec i syn) z Kurlandii. Z tego też czasu (XVI, XVII w.) w Estonii w ikonografii odnajduje się ślady wczesnowłoskich systemów bastionowych (np. Tallin, Lihula) i zamków bastionowych (Piarnu, Kuressare) oraz zabytki fortyfikacyjne powstałe pod kierownictwem Erika Dahlberga (np. w Narwie). W XVII-XIX w. w Tartu działali budowniczowie pochodzący z Hamburga, Berlina, Królewca, Rostoku, Lubeki, Bremy, Sztokholmu, Hanoweru, Magdeburga, z polskiego terytorium z Wrocławia, Torunia, Gdańska i Malborka. Przez pośrednictwo Petersburga w XVIII w. w Estonii pojawiły się dzieła architektów włoskich



Dr arch. Mohytycz (Lwów) rys. J. Kowalczyk

(Niccolo Miketti, Giacomo Cvarengi, Luigi Rusca), petersburskich i rosyjskich oraz wpływy ukraińskie w malarstwie ikonostasów. W XX w. w okresie secesji budowali architekci petersburscy A. Bubyr, N. Wasiliew i fińscy – Eliel Saärinen wspólnie z H. Geselinsem, A. Lindgrenem i V. Lönnem.

Ostatni referat w sesji przedpołudniowej pt. „*Nowe ustawodawstwo Republiki Białorusi o ochronie spuścizny historyczno-kulturalnej*” wygłosił arch. **Dmitri Bubnowskij** (Mińsk, Generalny Konserwator Zabytków). W listopadzie 1992 r. Rada Najwyższa Republiki Białorusi ustaliła nową Ustawę Białorusi o ochronie spuścizny historyczno-kulturalnej, która obejmuje 98 artykułów i składa się z 8 rozdziałów i preambuły. W preambule zawarta jest deklaracja Białorusi w odniesieniu do swojej spuścizny i także innych krajów wychodząc z założenia, że dziedzictwo każdego narodu jest unikatowe w dziejach cywilizacji świata. I (rozdział) „Określenie spuścizny historyczno-kulturalnej” sformułowany w 3 art. wyznacza krąg wszystkich obiektów materialnych i niematerialnych podlegających ochronie na Białorusi, daje pojęcia i zasady klasyfikacji wartości historyczno-kulturalnych. Termin wartość historyczno-kulturalna wprowadzony zamiast dotychczasowego – zabytek historii i kultury. II „Ewidencja (rejestracja) i ochrona spuścizny historyczno-kulturalnej” – 22 art. Zasady i mechanizmy wydzielenia ze wszystkich obiektów najcenniejszych zjawisk twórczości ludzkiej, które mają największe duchowe, estetyczne i dokumentarne wartości. Określenie kryteriów doboru wartości, systemu prowadzenia państwowego spisu wartości historyczno-kulturalnych Białorusi i porządku prowadzenia dokumentów rejestracyjnych. Także o zasadach ochrony tej spuścizny i sposobie realizowania narodowej i naukowo-metodycznej polityki w tym kierunku za pomocą głównych instytucji systemu ochrony dziedzictwa, tj. państwowej inspekcji ochrony spuścizny historyczno-kulturalnej, republikańskiej naukowo-metodologicznej rady do spraw dziedzictwa historyczno-kulturalnego, banku informacji o spuściznie Białorusi – oraz postanowień aktów regulaminowych (obywatelskich, cywilnych i urzędowych osób w wypadku pojawienia się nieznanych wcześniej obiektów zabytkowych i zabezpieczenia ich w chwili, gdy nie mają jeszcze swego faktycznego statusu ustawowego). III „Oszczędzanie (pielęgnowanie, opieka) i przywracanie spuścizny historyczno-kulturalnej” – 38 art.; o zabezpieczaniu obiektów i ograniczeniach wywozu za granicę Białorusi. IV „Własność na spuściznę (prawo własnościowe)” – 17 art.



Dr Olena Olejnik (Kijów) rys. J. Kowalczyk

Nowością są wszystkie formy własności – z nieznacznymi ograniczeniami – i prawa ich właścicieli, kupno – sprzedaż obiektów, przekazywanie praw własności na inne osoby, problemy prawa autorskiego, konfiskata przedmiotów przywożonych niezgodnie z ustawą. V „Użytkowanie, utrzymanie spuścizny” – 4 art. VI „Ekonomiczne zabezpieczenie działalności przez oszczędzanie, przywracanie i przysparzanie spuścizny historyczno-kulturalnej” – 8 art. VII „Odpowiedzialność za naruszanie ustawodawstwa o ochronie spuścizny historyczno-kulturalnej” – 4 art. VIII „Umowy międzynarodowe” – 1 art. Z udziałem w/w inspekcji ochrony opracowano i podpisano niedawno Deklarację Rządów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki

Białorusi o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty.

W czwartej sesji popołudniowej pierwszy referat **doc. dr hab. Bogdana Czerkiesa** i arch. **Igora Danczaka** (oba z Instytutu Historii Architektury i Urbanistyki Politechniki Lwowskiej) nosił tytuł „*Architekt Julian Zacharjewicz w polskiej i ukraińskiej kulturze*”. Przedstawiona w nim została jego droga zawodowa, udział w pracach budowlanych i restauratorskich w Wiedniu, profesura w Akademii Technicznej we Lwowie i realizacje własnych projektów na terenie Ukrainy i Polski. Omówiono szczegółowo zwłaszcza gmach Politechniki Lwowskiej powstający w latach 1873-1877, pokazując go na licznych diapozytywach – korpus główny, aulę, wnętrza, budynek fakultetów chemicznych, wejścia, klatki schodowe, ciągi komunikacyjne itd. Przytoczono też inne realizacje Zacharjewicza: Muzeum Przemysłowe we

Lwowie 1874, Galicyjską Kasę Oszczędności we Lwowie 1888-1891, restauracje kościołów we Lwowie, Stryju, katedry w Tarnowie, fasad Halicza i Żółtkwi itd. oraz jego działalność pedagogiczną i publikację 4 zeszytów pn. „Zabytki sztuki w Polsce”, efekt wyjazdów studenckich Politechniki Lwowskiej. Zauważając wpływy antyku i baroku, którym ulegał, określono też motywy i tendencje charakteryzujące jego twórczość architektoniczną – neoromańskie i neoromantyczne.

O „*Roli badań archiwalnych w studiach nad historią wspólnego dziedzictwa kulturowego*” mówiła **dr Zofia Orłow-Strzyżewska** (Warszawa, Muzeum Niepodległości). Przypominając likwidację Uniwersytetu Wileńskiego, klasztorów, sekwestry i konfiskaty bibliotek i archiwów (np. Biblioteki Krasieńskich, Żaluskich czy warszawskie kolekcje rękopisów), także w majątkach polskiej arystokracji (Sapiehów, Potockich, Sobańskich, Pociejów itd.), popowstaniowe konfiskaty obrazów, książek, pasów itp. i zbiorów sztuki

różnego typu oraz dokumentów podawała bardzo wysokie liczby strat polskich i liczbę 11.334 jednostek, które wróciły do Polski na podstawie porozumień z ZSRR. W MEN znajdują się ogromne spisy księgozbiorów otrzymanych, przekazywanych do bibliotek. Największą dokumentację na temat różnorodnych zbiorów polskich posiada Archiwum Historyczne w Petersburgu, tamże znajdują się bogate akta archiwalne, spisy, dokumenty, załączniki, dokumentacja cytadeli Aleksandrowskiej itd. W moskiewskim Archiwum Historycznym przechowywane są duże zespoły materiałów dotyczące twierdz Modlin, Brześć, Dęblin, Zamość itd. – inwentarze i teki obejmują wykazy wszystkich prac 1833-1865, wykazy budowli na terenie twierdz i projekty tychże, remonty i wyceny prac przy cytadeli itp. czy opisy konfiskowanych domów (na 100 stronach), a samo hasło Warszawa mieści się w 5100 tekach! Archiwum Wojskowo-Historyczne posiada plany: miast polskich (pozycje 295-356), przebudowy zamku warszawskiego, koszar ujazdowskich i okolic itd. (Warszawa pozycje 252-294). Znaczącej wielkości dokumentacja architektoniczna dotycząca spraw polskich znajduje się też w Zbiorach Marynarki Wojennej Rosji. Dziwi brak zainteresowania polskich badaczy materiałami archiwalnymi planów, rozrysów budynków i tysiącami archiwaliów w zbiorach rosyjskich. Wielce pożądana byłaby choć pobieżna ewidencja tych archiwaliów.

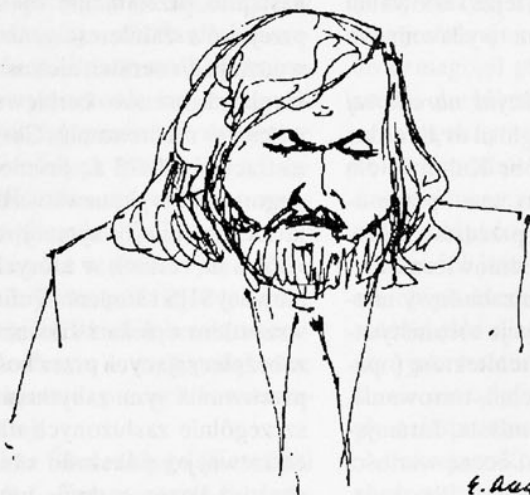
Następnie **mgr Krystyna Dzieduszycka**

(Warszawa, MKiS) przedstawiła „*Zbiory rodzinne Dzieduszyckich jako przykład wielonarodowego dziedzictwa kulturowego*”. Krótko mówiła o rodzinie lwowskiej, typowej dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przypominając jej korzenie, XV-wieczne pochodzenie i rozkwit w XIX w., tj. działalność na polu polityki, gospodarki i kultury. Początek istnienia kolekcji muzealnych Dzieduszyckich ok. 1840 r. to ornitologiczne krajowe muzeum powiększone o zbiory przyrodniczo-geologiczne znajomych i przyjaciół, a w 1880 r. poszerzone o działy zoologiczny i paleontologiczno-geologiczny. Następnie muzeum powiększało swe zasoby o skarby z grobowca scytyjskiego, zbiory sztuki huculskiej, działy etnografii, sztuki, bibliotekę, laboratorium konserwatorskie i gabinet numizmatyczny. Na kolekcję dzieł sztuki złożyły się obrazy Miączyńskich, malarzy niemieckich, włoskich, niderlandzkich i francuskich XV- przełomu XVIII/XIX w. oraz polskich jak Matejko, Kossak, Grottger, Pochwański itd., potem doszła też porcelana, makaty i tapiserie. Zbiory

bibliofilskie początkowo liczące 14.505 pozycji z biblioteki poturzyckiej, w latach 20-tych XX w. liczyły 48 tys. woluminów, 4 inkunabuły, ponad 300 rękopisów. Muzeum to największe dzieło Włodzimierza Dzieduszyckiego, który napisał też przewodnik po tych różnorodnych zbiorach, wydał 4 tomy „Huculszczyzny” w wersji ukraińskiej i polskiej oraz dla zabezpieczenia bytu kolekcji utworzył Fundację Familijną dla ochrony zbiorów, funkcjonującą do lat 30-tych XX w. Po wojnie nastąpiło rozproszenie zbiorów stanowiących wielonarodowe dziedzictwo kulturowe – jego scalenie jest pragnieniem rodziny Dzieduszyckich.

Pierwszy dzień konferencji zakończył się bardzo szczegółowym i długim wystąpieniem **doc. dr. hab. Ryszarda Brykowskiego** i **dr. Bogdana Martyniuka** dotyczącym „*10 lat działalności Społecznej Komisji Ochrony Zabytków Sztuki Cerkiewnej TONZ*”.

W 1982 r. Komisja ta otrzymała regulamin, statut, zarząd własny i rozpoczęła działalność, na którą złożyły się początkowo inspekcje rozpoznawcze, rozmowy z przedstawicielami kościołów: unickiego, bizantyjsko-ukraińskiego, autokefalicznego oraz z ZOIKZPO w Warszawie w sprawie cmentarzy przykościelnych, a także zbieranie materiałów dokumentacyjnych do różnych cerkwi i dzwonic. Od 1987 r. podejmowano szereg różnych inicjatyw i konserwacji, jak pomiary, tworzenie bibliografii, przygotowania dokumentacji dla obiektów do konserwacji, ekspertyzy mykologiczne, konserwacje polichromii, zabezpieczanie budynków czy ma-



Ł. Duda 11.12.92
KONCERN

Dr arch. Levandauskas (Wilno) rys. J. Kowalczyk

lowideł, prace melioracyjne wokół cerkwi, remonty dzwonic, zabezpieczanie ruin, sondażowe badania archeologiczne. Prace finansowały: Fundacja Ochrony Zabytków, Stowarzyszenie PAX, Generalny Konserwator Zabytków, WKZ-ty, głównie nowosądecki; działanie Komisji wspierały też finansowo fundacje i osoby prywatne. Oprócz tego Społeczna Komisja Ochrony Zabytków Sztuki Cerkiewnej organizowała dla dzieci i młodzieży konkursy rysunkowe nt. sztuki cerkiewnej, małe plenery od 1985 r. i wystawy poplenerowe i pokonkursowe, wystawy fotograficzne, młodzieżowe obozy konserwatorskie w Bieszczadach. Wszystkie te formy popularyzacji sztuki cerkiewnej rozbudziły zainteresowania sztuką i zabytkami do tego stopnia, że doprowadziły nawet niektórych uczestników do podjęcia studiów w kierunkach związanych z ochroną i konserwacją zabytków.

W piątek, na posiedzeniu popołudniowym wygłoszono 5 referatów. „*Próbę oceny wspólnych prac konserwatorskich w pasie wschodnim kulturowego dziedzictwa*” przedstawił

prof. Tadeusz Polak (Dyrektor Fundacji Kultury Polskiej), skupiając się głównie na działalności Fundacji Kultury Polskiej na terenach wschodnich, w której pracują ludzie dobrej woli współdziałając z różnymi organizacjami. Wskazał też zebrany spłot historii trzech narodów – Litwinów, Polaków i Białorusinów – współżyjących ze sobą wieki, którzy teraz winni są razem działać w zakresie ochrony wspólnego dziedzictwa. Fundacja wykonywała różne zadania: dokumentację fotograficzną i techniczną zabytków, badania archeologiczne, konserwacje kamienia, metalu, drewna, dzieł sztuki, fotogrametrię itd. i współpracuje z niedawno powstałą Białoruską Fundacją im. A. Mickiewicza. Wymieniając przykładowo prace profesjonalistów prowadzone w Nowogródku, na zamku w Krewie, w Rudkach czy Wołczynie podkreślił w nich znaczne uczestnictwo Generalnego Konserwatora Zabytków Białorusi Dimitra Bubnowskiego i Ministerstwa Kultury Białorusi oraz duże zaangażowanie społeczeństwa lokalnego. Wymienił też publikacje Fundacji Kultury Polskiej, pismo „Mosty” poświęcone sprawom tejsze i ratowaniu wspólnego dziedzictwa kulturowego oraz wydawnictwo „Ostatnie ślady Króla Stanisława Augusta”.

Następny referat pt. „*Tradycje urbanistyki narodowej oraz klimat*” (ilustrowany przezroczami wygłosił **dr Evaldas Zilinskas** (Wilno, Litewskie Centrum Dóbr Kultury). Na początku scharakteryzował wpływy klimatyczne i przyrodnicze na budownictwo i urbanistykę, dalej przedstawił: tradycje rozwoju urbanistyki we wczesnym średniowieczu, stabilizację tego procesu w XVII w., kategorie zabudowy miasta, metody urbanistyczne i narodowe tradycje urbanistyczne, oddziaływanie elementów klimatu na architekturę (opady, światło, wiatry), badania ulic (nawierzchni, trasowania, struktury) i przestrzeni wewnątrz kwartałów miasta, formujących się w XV-XVII w. Podsumowując dał ocenę wartości elementów zabudowy kwartału w świetle badań klimatycznych, badań ulic i analizy stylów.

O „*Próbie przeprowadzenia kompleksowej rewaloryzacji historycznego centrum Łucka*”, ilustrując temat licznymi przezroczami mówiła **dr Elena Olejnik** (Kijów, Instytut Konserwacji Zabytków „Ukrprojektrestawracja”). Autorka pokazała historyczne struktury Łucka (np. brama zach., kościoły jezuitów i greko-katolicki, klasztor szarytek i dominikanów, cerkiew, monaster bracki, domy z XV w., rynek), a także nawarstwienia XIX-XX w. w centrum miasta. Kolejno przedstawiała: wydzielenie różnych stref do rewaloryzacji, np. XVIII-wiecznej, judaistycznej, ormiańskiej, protestanckiej; wytypowanie obiektów do remontu, rekonstrukcji, rewaloryzacji; koncepcję rewaloryzacji historyczno-kulturowego centrum Łucka i zachodniej części miasta; przykłady rekonstrukcji zabudowy – elewacje, sylwety, fragmenty rewaloryzacji placu rynkowego, projekty rewaloryzacji cerkwi, ulic z grupami zabytkowych domów oraz inne obiekty do rewaloryzacji i ich projekty na planszach i planach stref zabudowy miasta.

Arch. Jevgen Osadczij (Kijów, Instytut Konserwacji Zabytków „Ukrprojektrestawracja”) dał także ilustrowany slajdami „*Przegląd stanu praktycznej restauracji katolickich świątyń na terenie Wołynia*”. Z 22 zachowanych kościołów i klasztorów katolickich na tym obszarze przedstawił rozpoczęte prace przygotowawcze lub realizacje restauratorsko-

remontowe, m.in. roboczy projekt fasady i elewacji w Czartorysku, prace w Łukach (Maciejów?), zaawansowaną rewaloryzację w Wołowach, wnętrza kościoła śś. Piotra i Pawła w Olyce przygotowane do renowacji i trwające prace w kaplicy w Olyce.

Ostatni referujący piątkowego wieczoru, **doc. dr hab. Ryszard Brykowski** przedstawił „*Problemy ochrony cerkwi na obszarze południowo-wschodniej Polski*”. W pierwszej części wystąpienia obszernie przypomniał uwarunkowania historyczne, polityczne, nacjonalistyczne prześladowania ludności ukraińskiej w Polsce oraz sprawę dołączenia powiatu ustrzyckiego. Zniknięcie 267 cerkwi po wojnie to efekt polityki tamtych czasów, z których zamiast zabytków pozostały tylko nieliczne stare fotografie i rysunki pokazywane przez autora referatu. O ochronie zabytków sztuki cerkiewnej zaczęło się mówić w Polsce dopiero po 1956 r., a gdy ukazała się wydana na Ukrainie książka o narodowej architekturze Zakarpacia w połowie dotycząca cerkwi, wówczas nastąpiło przełamanie oporu władz miejscowych. Mimo przejawów zainteresowania ze strony władz i utworzenia wydziału d/s cerkwi, nie zostały zrealizowane projekty utworzenia skansenów cerkiewnych itp. rozwiązań skansenowskich w rozproszeniu. Chaos i stagnacja po reformie administracyjnej 1975 r., fasadowość działań, brak pieniędzy i pogorszenie wykonawstwa oraz nieudane transfery i rozbiórki nie polepszyły sytuacji ochrony cerkwi. Dopiero akcje ratowania cerkwi, w których udział brały Klub Sztuki Cerkiewnej SHS i studenci Politechniki Warszawskiej, a przede wszystkim opieka i finansowanie prac konserwatorskich i zabezpieczających przez kościół katolicki dały lepsze szanse przetrwania tym zabytkom. Padły nazwiska kilku księży szczególnie zasłużonych dla konserwacji i ochrony sztuki cerkiewnej i pokazano obiekty przez nich ratowane, jak również liczne cerkwie przed i po konserwacji. Piątkowy wieczór zakończono uroczystym spotkaniem towarzyskim.

Posiedzenie przedpołudniowe w sobotę wypełniły 4 referaty. **Mgr Janusz Smaza** (Warszawa, Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki ASP) przedstawił „*Problemy konserwatorskie związane z pracami prowadzonymi w kolegiacie w Żółkwi*”. Krótko podał szczegółowy opis kościoła i wyposażenia wnętrza, zwłaszcza nagrobków i płyt oraz podziemi. Po 43 latach pełnienia funkcji magazynu wewnątrz i wyposażenie kolegiaty (ołtarze, ambona, prospekt, nagrobki, epitafia, płyty itd.) były w stanie ogromnego zniszczenia (degradacja powierzchni obiektów, ubytki detalu snycerskiego, rzeźbiarskiego, sztukatorskiego itd.). Najpierw wykonano inwentaryzację nagrobków Żółkiewskiego, Sobieskiego i Daniłowicza, zgromadzono fragmenty rzeźb i zaczęto prace wstępne. Potem nastąpiło usuwanie XIX-wiecznych materiałów renowacyjnych z obiektów, rekonstruowanie elementów rzeźb i ubytków na podstawie fotografii przedwojennych. Prace przy pozostałych nagrobkach objęły: inwentaryzację, usunięcie kitów, szelaku, bolców, brudu itp. W końcu wykonano oczyszczenie i mycie nawarstwień oraz szlifowanie zwierteliny we wszystkich konserwowanych obiektach, ponadto rekonstrukcję posadzki, prace porządkowe w krypcie (program przewiduje w niej analogiczne prace konserwatorskie jak w kościele). Pracowano w 3 etapach przy udziale konserwatorów i studentów z Warszawy i Krakowa. Działalność ta

była możliwa dzięki życzliwości władz Ukrainy i ich pomocy finansowej. Referat był obficie ilustrowany fotografiami i slajdami.

Kolejny temat to „*Ochrona malarstwa cerkiewnego w południowo-wschodniej Polsce*” w ujęciu **mgr Barbary Tondos** (Rzeszów). Ukazała ona szczegółowo trudną drogę ochrony tych zabytków. Począwszy od pierwszych penetracji terenu (1956,57), zabezpieczeń polichromii, dokumentacji konserwatorskich i prac magisterskich, aż po pierwsze próby ochrony i opieki nad zabytkami malarstwa cerkiewnego, inicjatywy społeczne księży, grup młodzieżowych itp., organizację składnic i pracowni konserwatorskich. W zakończeniu podkreśliła pilną potrzebę katalogu zniszczeń i przesunąć malarstwa cerkiewnego.

Potem **prof. Stanisław Stawicki** (Warszawa, Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki ASP) mówił nt. „*Konserwacja i ochrona ściennych malowideł bizantyjsko-ruskich na terenie Polski*”. W pierwszej części wystąpienia bardzo długo i obszernie przedstawił historię tego malarstwa w Polsce od czasów Jagielly, w drugiej – działania konserwatorskie na kilku przykładach ilustrowane przezroczami. Przybliżył zebrany wrywkowe badania polichromii w katedrze sandomierskiej, prace przedwojenne w Supraślu i zabezpieczenia ocalałych (po 1944 r.) fragmentów polichromii z tegoż. W końcu szczegółowo omówił prace konserwatorskie w kaplicy św. Trójcy na Zamku w Lublinie – negatywna ocena prac renowacyjnych Makarewicza i Trojanowskiego, krytyka późniejszych prac PP PKZ i przedstawienie ostatnich działań konserwatorskich pod kierunkiem autora referatu – oraz podał parę informacji o odsłonięciu polichromii i pracach konserwatorskich w Posadzie Rybotyckiej.

Ostatni referat **mgr. Dariusza Śladeckiego** (Katolicki Uniwersytet Lubelski) nosił tytuł „*Cmentarze na Białorusi. Ochrona i inwentaryzacja*”. Autor poruszył kilka problemów: 1) cmentarza jako nienaruszalnej przestrzeni sakralnej zamkniętej dla każdego wyznania, 2) stanu białoruskich cmentarzy po wojnie spowodowanego brakiem szacunku dla przeszłości – likwidacja starych cmentarzy żydowskich i katolickich, wandalizm, kradzieże, niwelacja starych grobów, rozrastanie się przyrody, 3) wykonanie inwentaryzacji i porządkowanie grobów polskich w 1990 r. na cmentarzach Lidy i Nowogródka, 4) prace porządkowe i inwentaryzacyjne 6 ekip polskich w latach 1991-92 na cmentarzach różnych wyznań w kilkunastu miejscowościach Białorusi. Z zadowoleniem zauważył zmiany w mentalności mieszkańców Białorusi, podkreślił inspiracje kleru do porządkowania cmentarzy przez ludność miejscową i pokazując slajdy zarośniętych i zdewastowanych cmentarzy podniósł pilną potrzebę pełnej inwentaryzacji starych cmentarzy białoruskich wszystkich wyznań (prawosławne, ewangelickie, żydowskie, katolickie).

Ze względu na zbyt obszernie niektóre wypowiedzi czas nie pozwolił na rozwinięcie dyskusji; głos zabrało kilka osób, niektóre dwukrotnie – prof. Skuratowicz, prof. Kowalczyk, prof. Czerner, mgr Michałowski, arch. Osadczij, dr Kaljundi, dr Orłow-Strzyżewska. Poza programem konferencji wystąpił dr Aleksiej Komecz (Dyrektor Pań-

stwowego Naukowo-Badawczego Instytutu Restauracji Ministerstwa Kultury Federacji Rosyjskiej) z osobistymi rozważaniami na temat dziedzictwa kulturowego w Rosji. Koncentrował się wokół trzech spraw: stanu dziedzictwa, jego sytuacji prawnej i problemu restytucji zabytków. Mówił o niezwykle złożonej sytuacji w jakiej była i jest obecnie ochrona zabytków w Rosji, o braku katalogu zabytków i niszczeniu tychże w ramach działań politycznych. Obecnie np. na 51 tys. zabytków architektury 1/4 znajduje się w bardzo złym stanie i mogą one przetrwać nie dłużej niż 15-20 lat, co oznacza straty 2-3 tys. obiektów rocznie. Tempo prac konserwatorskich jest słabe (100-150 obiektów rocznie), a sytuacja prawna dziedzictwa kulturowego gorsza niż dawniej. Nie ma ustawy o ochronie zabytków, brak państwowego systemu ich ochrony, co oznacza bezkarność wobec burzenia i niszczenia obiektów, a ministerstwo kultury wykreśliło ze swej ustawy zapis, że jest organem upoważnionym przez państwo do ochrony dziedzictwa kulturowego (sic!), o czym się nie mówi i nie pisze. Prywatyzacja zabytków jest skrajnie niefachowa, cechuje ją indolencja i dążenie do demagogii politycznej. Wszystko to powoduje zmniejszenie dotychczasowej odpowiedzialności i kontroli nad ochroną zabytków. W kwestii restytucji, losów zabytków i kolekcji postulował otwarcie możliwości pertraktacji między państwami przez znawców i profesjonalistów, a nie tylko polityków oraz uznawanie zasady świętej i nietykalnej własności jako punkt wyjścia do rozpatrywania wszystkich problemów w tym zakresie. W zakończeniu odniósł się do niektórych omawianych w referatach zagadnień jak: restauracja, rekonstrukcja i odbudowa oraz określenie rozsądnych granic zjawisk sfery duchowej z zakresie dziedzictwa kulturowego.

Sekretarz Komitetu Polskiego ICOMOS **Andrzej Michałowski** na zakończenie konferencji powiedział m.in., że różnorodność wybranych tematów miała na celu ukazanie szeroko pojętego dorobku kulturowego na obszarze środkowowschodniej Europy, stanowiącego naszą wspólną spuścizną wielonarodową, którą winniśmy chronić i pielęgnować. Aby osiągnąć dobre efekty w konserwacji zabytków, utrzymaniu i zachowaniu ich dla przyszłych pokoleń, niezbędne są inicjatywy ludzi, wzajemna współpraca i wspieranie się między sąsiadującymi krajami oraz konieczność uspołecznienia konserwatorstwa. Prezes SKZ **prof. Jerzy Kowalczyk** krótko podsumował konferencję krasiczyńską – uczestnicy z 7 krajów, 18 referatów, w tym 8 zagranicznych – ocenił poszczególne referaty i podkreślił duże znaczenie działalności takich instytucji jak Fundacja Kultury Polskiej i Społeczna Komisja Ochrony Zabytków Sztuki Cerkiewnej TOnZ. Dziękując wszystkim zebranym za uczestnictwo w konferencji stwierdził ponadto, iż oprócz wartości naukowych i poznawczych obrady w Krasiczynie przyczyniły się do nawiązania nowych i bliższych kontaktów zawodowych, które zapewne korzystnie wpłyną na rozwijanie dalszej współpracy międzynarodowej w zakresie ochrony naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Marta Michałowska

Jak kształcić specjalistów dla ochrony dziedzictwa kulturowego?

dokończenie ze str. 1

rozpoczął prace nad dokumentem określonym jako: „Zalecenie nr R.(80)16 Komitetu Ministrów Państw Członkowskich w zakresie specjalistycznego kształcenia architektów, urbanistów, inżynierów i architektów krajobrazu” przyjętego przez w/w Komitet w dniu 15 grudnia 1980 roku na 327 posiedzeniu Przedstawicieli Ministrów. Dokument ten stwierdza na wstępie:

Komitet Ministrów, w nawiązaniu do Artykułu 15.b Statutu Rady Europy, mając na uwadze, że celem Rady jest osiągnięcie coraz większej jedności zrzeszonych Państw, stwierdza co następuje:

– Rada Europy od ponad 15 lat prowadzi aktywną politykę na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego i jej integracji z wymogami współczesnego życia,

– polityka ta została określona w doktrynie zintegrowanej ochrony, której zasady ujęto w 1975 roku w Europejskiej Karcie Dziedzictwa Architektonicznego i Deklaracji Amsterdamskiej,

– nowa świadomość kulturowych korzeni społeczeństw doprowadziła do zrozumienia wartości dziedzictwa kulturowego w większości dziedzin życia społecznego,

– przesunięcie akcentu w życiu Europy w kierunku potrzeb współczesnej polityki energetycznej i lepszego wykorzystania przestrzeni sprawiło, że zagadnienia zintegrowanej ochrony dziedzictwa stanowią zadanie najwyższej rangi,

– stosowanie dotychczas przyjmowanych zasad w tym zakresie spotyka się w większości krajów europejskich z trudnościami, których niejednokrotnie głęboko ukryte przyczyny powinny być metodycznie zbadane,

– poważne włączenie kształcenia specjalistów kompetentnych w sztuce konserwacji dziedzictwa architektonicznego i innych dziedzin kultury – powinno efektywnie wspomóc pokonywanie tych trudności,

– wpajanie nowego humanizmu w serca i umysły współczesnych specjali-

stów zależy w równym stopniu od ich ogólnego wykształcenia jak też od praktycznego wykształcenia, a zatem jakości ich pracy, etyki zawodowej i kwalifikacji.

Zaleca się, aby Państwa członkowskie Rady Europy, w nawiązaniu do ich wewnętrznej polityki w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego zobowiązały poszczególne władze, osoby odpowiedzialne za kształcenie specjalistyczne architektów, urbanistów inżynierów i architektów krajobrazu do opracowania szczegółowego programu do tych postanowień.

Na wspomnianym we wstępie posiedzeniu, w którym wzięło 16 przedstawicieli państw: Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Niemiec, Grecji, Węgier, Malty, Norwegii, Polski, Rumunii, Szwecji, Turcji i Zjednoczonego Królestwa oraz obserwatorzy z takich europejskich organizacji, jak: ECCE, ICCROM, ICOMOS i UIA – dyskutowano w blisko 20-sto godzinnej, dwudniowej naradzie nad poniżej prezentowanym wstępnym programem szczegółowym realizacji Zalecenia nr 8016:

I. Zasady ogólne:

1. Zakres reformy kształcenia nie powinien być ograniczony do kursów specjalistycznych, lecz powinien obejmować wszystkie stopnie nauczania,

2. W tym ujęciu generalnie przyjmującym, że kształcenie powinno być wielodyscyplinarne – każda dziedzina nauczania powinna mieć właściwe miejsce, najbardziej przydatne dla realizacji celu głównego (tj. umiejętności zintegrowanej ochrony),

3. Kształcenie takie, które powinno zaczynać się w szkole podstawowej i średniej i powinno przede wszystkim wyrabiać właściwy zmysł obserwacji, percepcji krajobrazu, ducha krytycyzmu, twórczości, świadomości społecznych współzależności, poczucia dumy z wartości historycznych i szacunku dla środowiska przyrodniczego.

4. Na poziomie uniwersyteckim powinny być szczegółowo określone następujące kierunki kształcenia:

– wprowadzające i rozwijające nową filozofię środowiska, ze szczególnym odniesieniem do dziedzictwa kulturowego i naturalnego łącznie z aspektami społecznymi,

– uczące zrozumienia i poszanowania dla różnorodnych dyscyplin naukowych odnoszących się do środowiska (kulturowego i przyrodniczego) i podnoszących jego wagę jako systemu odniesień podstawowych dla warunków życia współczesnego człowieka,

– przysposabiające do współpracy, szczególnie poprzez łączenie zadań i tematów różnych szkoleń,

5. Dla potrzeb studiów uniwersyteckich w omawianych czterech dyscyplinach powinna być opracowana wspólna baza określona wprost pojęciem zintegrowanej ochrony, bez uszczerbku dla specyficznego charakteru każdej z tych dyscyplin (tj. architektury, urbanistyki, inżynierii lądowej i wodnej i architektury krajobrazu) w następujących aspektach:

– czynienia jasnym, że jakakolwiek działalność związana z jedną z tych dyscyplin nie jest nigdy odosobniona i stanowi część ujęcia całościowego (w rozumieniu zintegrowanej ochrony dziedzictwa),

– zapewnienie warunków dla rozwoju wspólnego języka w celu stwarzania atmosfery interdyscyplinarnej i wzajemnego zrozumienia, których tak brakuje obecnie.

6. Duch tej reformy kształcenia powinien być jasno określony przez zorganizowanie podstawowych przedmiotów nauczania w trzech grupach, tj.:

– sposobów percepcji przestrzeni,
– historii dziedzictwa i cywilizacji,
– współzależności pomiędzy człowiekiem i jego środowiskiem.

7. Błąd przeciążenia programów powinien być zlikwidowany, a rozwiązania należy szukać nie w przekazie wiedzy encyklopedycznej, lecz w umiejętnym nauczaniu metod naukowych.

8. Zalecana reforma kształcenia powinna obejmować wplecenie w istniejące programy przedmiotu zintegrowanej ochrony, również jego kryterium etycznego.

9. Powinno być pozostawione instytutom i katedrom uniwersyteckim do ich własnych rozstrzygnięć w programie nauczania z poszanowaniem różnorodności specyfik naukowych i ich funkcjonalnego i administracyjnego statusu.

10. Szczególną uwagę należy poświęcić doborowi wykładowców, którzy powinni posiadać najszerszy zakres wiedzy, możliwość prezentacji najbardziej pouczających przykładów i umiejętność ich najgłębszej interpretacji.

11. W zestawie projektów opracowanych w trakcie studiów uprzywilejowane miejsce powinny zająć zagadnienia kształtowania krajobrazu otwartego i miejskiego bez uszczerbku dla walorów dziedzictwa kulturowego.

II. Zasady szczegółowe w odniesieniu do:

A. Kształcenia architektów i urbanistów:

12. Przy zachowaniu zasady nieprzeciążania programów studiów, należy jednakowoż wprowadzić do przedmiotów projektowanych związanych z architekturą i urbanistyką zaznajomienie studentów z językiem, metodologią i istotą różnorodnych nauk humanistycznych w ścisłym nawiązaniu do (zagadnień ochrony) środowiska (kulturowego i przyrodniczego).

13. Nauczanie historii urbanistyki i architektury powinno obejmować także historię technik budowlanych oraz połączenie wiedzy o historycznych aspektach i relacjach pomiędzy architekturą i budownictwem, a współczesnymi im warunkami życia.

14. Projektowanie powinno stanowić kluczowy instrument nauczania.

15. Każdy projekt architektoniczny, czy urbanistyczny powinien być poprzedzony studium czynników historycznych i strukturalnych środowiska fizycznego i społecznego, rozeznania kontekstu urbanistycznego jego podstawowej wytycznej do jakichkolwiek kompozycji w zakresie architektury czy osiedli ludzkich.

16. Znaczna uwaga powinna być poświęcona programom związanym z szeroko pojętą rewaloryzacją, włączając w to zagadnienie społeczne.

17. Szczegółowego znaczenia nabiera konieczność pracy z małymi grupami studentów.

B. Kształcenia inżynierów (łądowych i wodnych):

18. Podstawowym aspektem zmian nauczania powinna być ocena generalnego układu programu studiów w odniesieniu do zharmonizowania i zintegrowania projektów z procesami planistycznymi.

19. Powinno się preferować tradycyjne metody w nauczaniu technik budowlanych.

C. Kształcenia projektantów (architektów) krajobrazu:

21. Kształcenie architektów krajobrazu powinno przygotować ich w szczególności do działań na planowaniu regionalnym i takim kształtowaniu środowiska, w którym budowle i roślinność harmonijnie współistnieją.

22. Szczególną uwagę należy poświęcić studium historycznym rozwoju krajobrazu otwartego i miejskiego oraz technikom rekonstrukcji i rekompozycji historycznych ogrodów.

D. Kształcenia w zakresie specjalizacji pouniwersyteckich:

23. Dalsze kształcenie powinno być tak prowadzone, by pozwalało na uczestniczenie w rozwoju teorii i technik zintegrowanej ochrony.

24. Zaleca się wzrost informacji pomiędzy zapokrewnionymi dyscyplinami w celu ułatwienia wymiany pomiędzy specjalistami.

25. Kształcenia specjalistyczne powinny objąć

1. Szczegółowe studia w zakresie:
– ciągłości przeobrażeń przestrzeni,
– dawnych i obecnych doktryn w zakresie ochrony i restauracji zabytków,

– rysu historycznego i systemów budowy zarówno w architekturze jak i w urbanistyce,

– zniszczenia, degradacji i destrukcji materiałów i struktur i właściwego ich wzmocnienia i naprawy.

2. Studia dotyczące zarządzania i regulacji pewnych związanych z ochroną, restauracją i rewaloryzacją dziedzictwa kulturowego w zakresie architektury i urbanistyki.

E. Kształcenie podyplomowe:

26. Studia te powinny być prowadzone dla personelu instytucji na wszystkich szczeblach władzy: ogólnonarodowej rządowej, regionalnej (wojewódzkiej), lokalnej (samorządowej), a także dla niezależnych ekspertów, tak by umożliwić szkolnym osobom dostrzeżenie kroku w rozwoju wiedzy z zakresu zintegrowanej ochrony.

27. Studia podyplomowe powinny być organizowane wokół dynamicznie działających zespołów badawczych we współpracy z międzynarodowymi specjalistami.

Tak sformułowany dokument stanowił dobrą podstawę do bardzo interesującej dyskusji prowadzonej przez Profesora Jean'a Barthelemy z Belgii, którego wybrano na przewodniczącego Zespołu Ekspertów. Gospodarz spotkania Pan Daniel Therond, Dyrektor Wydziału Dziedzictwa Kulturowego Rady Europy zwrócił uwagę na fakt, że Rada posiada najwyższe kompetencje i możliwości politycznego wspomaganie poszczególnych inicjatyw: narodowych i lokalnych. Nawiązał do ustaleń podjętych na krakowskim sympozjum KBWE w czerwcu 1991 r oraz do 3-ciej Europejskiej Konferencji Ministrów odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa kulturowego, która miała miejsce na Malcie w dniach 16-17 stycznia 1992 r. Podkreślił znaczenie i rolę „zintegrowanej ochrony” i „krajobrazu dziedzictwa” w praktyce akademickiej i profesjonalnej działalności oraz liczniejszych specjalistów. Uczestnicy – po jednym przedstawicielu z każdego z w/w państw i organizacji międzynarodowych, po krótkim scharakteryzowaniu stanu prawnego, faktycznego i propozycji rozwoju form ochrony dziedzictwa kulturowego w poszczególnych krajach i ośrodkach akademickich i specjalistycznych – wnieśli wiele usług do omawianego dokumentu.

W dyskusji padały istotne sformułowania dotyczące m.in.: separacji nauczania współczesnej architektury i zagadnień ochrony dziedzictwa kulturowego (Nancy Bouché z Francji), reformy programu akademickiego w tym zakresie na wydziałach architektury (Prof. Miklos Hofer z Węgier i Prof. Sanda Voiculescu z Rumunii), potrzeby nowych studiów podyplomowych (Theodore Dragiotis z ECCE), nie odrywania zagadnień ochrony od rozwoju kulturowego i społecznego w aspekcie kulturowej tożsamości (Marc Laenen, dyrektor IC-CROM), potrzeby szkolenia już działających praktyków: architektów i urbanistów (Gérard Benoit, UIA) potrzeby rozszerzenia szkoleń praktycznych już na szczeblu szkół średnich, a na wyższym poziomie – kształcenia i nadawania uprawnień profesjonalnych (Richard Davies, English Heritage, Zjedn. Królestwo), rozszerzenia poję-

cia zabytku na środowiska kulturowe, kontynuacji tradycji jako zasady działania w krajobrazie kulturowym, integracji ochrony natury i kultury (dr. Z. Myczkowski, Polska), potrzeby szkolenia wykonawców-rzemieślników (Dionysius Poulos z Grecji), dobrych tradycji ochrony zabytków w krajach środkowej Europy (Katarina Kosova z Czechosłowacji, Victor Kondov z Bułgarii), humanistycznego podejścia do zagadnień ochrony dziedzictwa we wschodniej Europie w przeciwieństwie do praktycznego, technicznego podejścia Zachodu (Prof. Cevant Erder z Turcji), szkolenia studentów, którzy piszą obowiązkową dysertację z zakresu konserwacji zabytków (Denis De Lucca z Malty), praktycznych szkoleń w/z konserwacji (Karl Neubarth z Austrii, Manfred Gerner z Niemiec i Anders Haslestad z Norwegii), programu kulturowego w szkołach średnich (Gunnel Stenqvist ze Szwecji), tworzeniu kwalifikowanych instytucji związanych z zintegrowaną ochroną w/z architektury, urbanistyki i sztuk pięknych (prof. Hans Munk Hansen z Danii).

Opracowano roboczo wiele szczególnych korekt i uzupełnień do wyżej prezentowanego dokumentu, mając głównie na uwadze konieczność całościowego działania i interdyscyplinarnego udziału

specjalistów w problemie tak złożonym (w najszerszym z dotychczasowych ujęć) jakim jest dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze, wyrażający je kraj – obraz i pożądana postawa współczesnego człowieka wobec tych zjawisk, jaką jest właściwie zintegrowana ochrona.

Ponieważ końcowy dokument, po zweryfikowaniu przez inne agendy Rady Europy (m.in. Komisję Szkolnictwa Wyższego, Komitet Krajobrazu Kulturowego), będzie politycznie zobowiązywał rządy państw członkowskich i współpracujących z Radą do realizacji jego postanowień – przeto jego uszczegółowienie i udoskonalenie wymaga wielomiesięcznej pracy i weryfikacji poszczególnych punktów poprzez powołanych ekspertów, którzy przy konsultacji najlepszych specjalistów w swoich krajach – mają zaproponować jego korektę. Przesłane materiały uzyskają formę roboczej publikacji i zostaną poddane kolejnym weryfikacjom w trakcie co najmniej dwóch spotkań Zespołu Ekspertów w Strasburgu w roku 1993. Zalecone zostaną próbne warsztaty szkolne w niektórych krajach, praktycznie weryfikujące wybrane punkty z postanowień dokumentu. Następnie, zapewne już w roku 1994 – dokument zostanie zaprezentowany na forum Rady Europy,

a po jego spodziewanym zatwierdzeniu – rozesłany rządom jako zalecenie i pomoc w zakresie reformy kształcenia na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego naszego kontynentu i tworzących go krajów, regionów i obszarów.

Istnieje chyba uzasadniona nadzieja, że na gruncie polskim prezentowane wyżej myśli i sposoby ich realizacji znajdą szczególnie przychylną atmosferę środowisk naukowych i specjalistycznych – z drugiej strony, wkład Polski w w/w dokument nie będzie bez znaczenia. Tym bardziej, że np. przedstawione na forum prezentowanego tu zespołu ekspertów nasze najnowsze ustawy parlamentarne o ochronie dóbr kultury (z 19.07.90 r.) i ochronie przyrody (z 19.10.91r.) oraz dorobek naukowy (m.in. Krakowskiej Szkoły architektury krajobrazu w/z (metod badawczych krajobrazu kulturowego) działania praktyczne na rzecz zintegrowanej ochrony i współpracy interdyscyplinarnej specjalistów (przykłady z Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych i rozwijania się działalności Krakowskiego Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego) – spotkały się z autentycznym uznaniem i zainteresowaniem.

Kraków, listopad 1992 r.

Nagroda im. Gerarda Ciołka po raz drugi

Dla przypomnienia fascynującej osobowości i niezwyklego dorobku prof. Gerarda Ciołka Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków ustanowiło nagrodę dla tych, którzy kontynuują jego dzieło. Wyróżnienie przyznawane jest w cyklu dwuletnim i drugim laureatem został prof. Longin Majdecki w Warszawie (przypomnijmy pierwszą nagrodę otrzymała p. Irena Genga, uczennica prof. Ciołka z Politechniki Krakowskiej). Profesor Longin Majdecki jest architektem krajobrazu, historykiem sztuki i znawcą planowania przestrzennego. Pierwszy kierunek studiował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, drugi na Uniwersytecie Warszawskim, trzeci zaś na Politechnice Warszawskiej. Był asystentem i wykładowcą w Katedrze Projektowania i Kompozycji Architektonicznej (1953- 1964), a następnie Katedrze Projektowania Ogólnego i Architektury Krajobrazu (1964-1979) Politechniki Warszawskiej. Wykładał także w Politechnice Gdańskiej i SGGW, w której to uczelni od 1982 r. jest kierownikiem Katedry Urządzania i Pielęgnowania Krajobrazu, a od 1988 r. kierownikiem Studium Podyplomowego Ochrony i Konserwacji Zabytkowych Założeń Ogrodowych. W swoim twórczym dorobku ma ponad 350 opracowań założeń ogrodowych, w tym ponad 150 dokumentacji konserwatorskich dla ogrodów, parków i krajobrazu, z których

znaczna część została zrealizowana. Do ważniejszych należą Park Łazienki Królewskie, Park Belwederski, Park Sobieńskiego (Agrykola), Park Królikarnia, Ogród Zamkowy i Park Podzamcze – wszystkie w Warszawie, a także m.in. parki Pałacowe w Radziejowicach, Lubostroni, Dęblinie, Helenowie, Gutowie i Rozalinie. Do ważniejszych publikacji prof. Longina Majdeckiego należą: „Historia ogrodów” (podręcznik – 1972, i książka – 1978), „Historia ogrodów. Przemiany formy i konserwacja” – 1981, „Analiza układu kompozycyjnego i przestrzennego na tle warunków naturalnych i zarysu historycznego – 1965, „Łazienki. Przemiany układu przestrzennego założenia ogrodowego” – 1969, „Sztuka japońskich ogrodów” – 1987. Od wielu lat prof. Majdecki ściśle współpracuje z Zarządem Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie i jest niekwestionowanym autorytetem w środowisku warszawskim w dziedzinach, którymi się zajmuje. Jest oczywiście członkiem PKN ICOMOS, SARP i SKZ. Jak wynika z powyższego trudno byłoby znaleźć lepszą kandydaturę dla przyznania tej prestiżowej nagrody i godniej uczcić pamięć prekursora kierunku, który laureat tak owocnie rozwija.

(mhk)

RYSZARD BRYKOWSKI
– laureat Nagrody
im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego
Łomnickiego

Kolejnym laureatem nagrody dorocznej Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków został, proponowany już do tego wyróżnienia w ubiegłych latach, doc. dr hab. Ryszard Brykowski, historyk sztuki, pracownik Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Zgodnie z regulaminem i przyjętymi od początku zasadami nagroda SKZ przypada nie „generałom i marszałkom”, ale „oficerom i podoficerom” zasłużonym w nowoczesnym i wytrwałym działaniu dla ochrony zabytków w Polsce. Tymczasem Ryszard Brykowski sięgnął już w nauce po szlify najwyższe, jest bowiem wybitnym badaczem i znawcą sztuki sakralnej, szczególnie architektury drewnianej i wieloletnim pracownikiem Instytutu Sztuki PAN. Jury uznało jednak, że w zakresie ochrony zabytków i konserwatorstwa od niepamiętnych czasów jest on właśnie szeregowym, ale niezwykle odważnym i wytrwałym działaczem wydeptującym wszystkie zarówno urzędowe, jak i naukowe ścieżki prowadzące do ratowania wszelkich zabytków drewnianych tak ogromnie zagrożonych i niedocenianych ciągle w naszym kraju. W tym więc wypadku nagroda przypadła nie konserwatorowi z urzędu, lecz badaczowi, który pełni te funkcje społecznie z umiłowania spr-

wy, której poświęcił całe życie. Ryszard Brykowski położył też ogromne zasługi jako inwentaryzator i dokumentalista (jest autorem, współautorem i redaktorem kilku zeszytów katalogu zabytków sztuki), a także jako niestrudzony obrońca dziedzictwa polskiego poza granicami kraju. Wymieńmy kilka jego prac, podstawową lekturę dla konserwatorów, którzy mają na swoim terenie zabytki drewniane: „Drewniana architektura kościelna w Małopolsce z XV w.” (1981), „Łemkowska drewniana architektura cerkiewna w Polsce, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej” (1986), „Drewniane kościoły w Małopolsce Południowej” (1984), razem z Marianem Korneckim „Tatarskie meczety w Rzeczypospolitej” (1986), a także liczne artykuły problemowe i monograficzne publikowane od 1957 r. po dzień dzisiejszy (w sumie ponad 100).

Myślę, że nagroda SKZ nominuje doc. Brykowskiego na Honorowego Konserwatora Zabytków Drewnianych w Polsce i dołączył do pięknej listy wyróżnionych przez SKZ zasłużenie i zgodnie z ideą, według której co roku powiększa się poczet najwybitniejszych polskich konserwatorów i obrońców tradycji.

(mhk)

BORYS WOŹNICKI, dyrektor Kartinnej Galerii we Lwowie (d. Muzeum Lubomirskich), historyk sztuki i konserwator, pracujący w zawodzie od 30 lat, mający szczególne zasługi dla ratowania wspólnego dziedzictwa kulturowego Polski i Ukrainy. W okresie pracy w d. ZSRR na terenie Ukrainy Borys Woźnicki podjął akcję ratowania pałaców i kościołów; wspólnie z grupą współpracowników na terenie Wołynia, Podola i Ziemi Lwowskiej ratował obrazy, rzeźby i nagrobki. Zorganizował dla tych opuszczonych zabytków znakomicie urządzone magazyny w d. klasztorze kapucynów w Olesku.

Uratowane zabytki poddawane są konserwacji i udostępniane zainteresowanym. Prof. Woźnicki od wielu lat współpracuje z polskimi konserwatorami i historykami sztuki, ułatwia im dostęp do zabytków, a także umożliwia ich eksponowanie m.in. na wystawach w Polsce.

STEFAN KWILECKI, absolwent Politechniki Poznańskiej, były pracownik PP PKZ i wojewódzki konserwator zabytków w Szczecinie, następnie wykładowca na Politechnice Szczecińskiej. Jeden z najbardziej zasłużonych po wojnie konserwatorów. Prowadził szeroką akcję inwentaryzacyjną na Pomorzu Zachodnim, odbudowywał wiele obiektów sakralnych, inwentaryzował polonice we Francji. Za swoją działalność i sprzeciw wobec niszczenia zabytków został karnie usunięty ze stanowiska wojewódzkiego konserwatora zabytków przez władze PRL. Znakomity wykładowca, wychowawca wielu generacji konserwatorów. Aktywny członek Narodowego Komitetu ICOMOS.

JÓZEF BOBROWSKI, dyrektor bazy ENERGOPOLU we Lwowie w latach 1989-1992. Kierował w tym okresie społeczną działalnością pracowników ENERGOPOLU przy porządkowaniu i odnawianiu Cmentarza Łyczakowskiego. Udzielał pomocy w odnowieniu kościołów polskich we Lwowie, Bóbrce, Żydaczowie i wielu innych. Ustawił wraz ze swoimi kolegami pierwszy krzyż na szlaku bojowym XI Karpackiej Dywizji Piechoty. Należy do Społecznej Komisji Odbudowy Cmentarza Orłąt i działa w Towarzystwie Kultury Polskiej we Lwowie.

dokończenie ze str. 1

ich opinie. Jednak sprawa statusu i funkcjonowania samodzielnej służby konserwatorskiej, postulowanej od kilkunastu lat przez środowisko jest zbyt ważna, aby jednostronnie przedstawiona po prostu została złożona do archiwum. Ktoś przecież kiedyś wyciągnie ten artykuł jako „dowód” i stwierdzi, że nikt nawet nie podjął polemiki. Dlatego Redakcja „Wiadomości Konserwatorskich” postanowiła wypełnić obowiązek rzetelności dziennikarskiej i oddać głos tym, którzy zareagowali na naszym zdaniem nierzetelny tekst. Przedrukujemy go więc za „Rzeczpospolitą” dla przypomnienia i przedstawiamy obok materiały, które wówczas nie ujrzały światła dziennego.

Red.

21 września 1992 r., RZECZPOSPOLITA, nr. 222

Ochrona zabytków czy biurokracji

Wojciech Borek

Państwowa Służba Ochrony Zabytków to w kraju kilkaset osób – sfrustrowanych i bliskich buntu. Mają liczne obowiązki, brak im jednak środków na ich wykonania. Zarobki są podłe, a prace źle zorganizowane. Jedni w tej instytucji odchodzą, inni łączą się w strukturę poziomą: przedstawicielstwo pracownicze. Gdyby ktoś chciał znaleźć argumenty potwierdzające tezę o niefunkcjonalności tzw. administracji specjalnej – powinien przyjrzeć się bliżej PSOZ.

Gdy w 1989 roku spotkali się na zjeździe w Książu konserwatorzy wojewódzcy, ostro skrytykowano podległość służb konserwatorskich wojewodom. W wielu województwach konserwatorzy mieli poślednią rangę i nie byli w stanie przeciwstawić się lokalnym kacykom. Gdy w grę wchodziły interesy wpływowych prezesów i sekretarzy, dobro zabytku schodziło na dalszy plan.

Jedynie ośrodki gdański i krakowski broniły pozostawienia służb konserwatorskich przy wojewodzie, mimo że i tu doświadczenia nie były najlepsze.

W PRL konserwatorzy byli z reguły zastępcami kierowników wojewódzkich wydziałów kultury. W Krakowie funkcję taką pełniła wielce zasłużona dla miasta Hanna Pieńkowska. Było lepiej niż gdzie indziej, choć zdarzało się, że konserwator usłyszał od przełożonego: „Ja wam mówię, Pieńkowska, że zamek w Dębnie to żaden zabytek”. Konserwatorzy czuli się piątym kołem urzędowego wozu. „Od lat czterdziestych nie wygraliśmy żadnej sprawy przed sądem – mówi związania od lat z odnową Krakowa Genowefa Zań-Ograbek. – Umarza się je ze względu na małą szkodliwość społeczną czynów. Policja pyta na przykład:

ile kosztuje polichromia?”

Na takie pytanie nie ma odpowiedzi.”

Pod koniec 1990 roku minister Izabella Cywińska powołała do życia Państwową

Służbę Ochrony Zabytków. Znowelizowano w tym celu ustawę z 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury i muzeach. Reorganizacja służb konserwatorskich miała udowodnić, że idzie nowe. W praktyce pozbawiła konserwatorów wojewódzkich możliwości skutecznego działania. Złożyło się na to kilka przyczyn.

Po pierwsze zerwano ich więź z wojewodami, od których są dziś niezależni. W efekcie raptownie zmaleł autorytet służb konserwatorskich w terenie. Dopóki byli „pod wojewodą”, administracja lokalna musiała się z nimi liczyć. Dzisiaj zdarza się usłyszeć w trakcie inspekcji: „Co mi się tu jakaś nomenklatura kręci po podwórku!”

Niezależność ma i tę cenę, że na głowie jest także organizacja urzędu: troska o czynsze, sprzętaczki, księgowość i transport. Są to dodatkowe koszty utrzymania administracji specjalnej, które pomnożyć trzeba przez 49. Tymczasem pieniędzy nie ma w PSOZ nawet na benzynę do jadącego w teren samochodu.

Po wtóre brak do dziś przepisów wykonawczych do znowelizowanej ustawy, co w praktyce oznacza, że konserwator wojewódzki jest kimś w rodzaju nie uzbrojonego policjanta. Niby może coś nakazać i dać mandat, ale nie ma to praktycznie znaczenia. Konserwatorom marzy się sytuacja odwrotna: mają realną władzę, lecz nie muszą z niej korzystać. Nie chcą być policjantami, chcą negocjować z inwestorami i właścicielami zabytków. W gruncie rzeczy zawsze może dojść do kompromisu między funkcją użytkową zabytku i jego kulturowymi walorami.

Przyczyną niewydolności PSOZ jest również jej struktura. Główny ciężar pracy spoczywa na konserwatorach wojewódzkich, których przygniata

biurokratyczna czapa.

Szef PSOZ, generalny konserwator zabytków, ulokowany jest przy ministrze kul-

tury i sztuki. Zanim zjedzie się na szczebel wojewódzki, wymienić trzeba: Krajową Radę Ochrony Zabytków, Międzyresortową Komisję, Biuro Ochrony Dóbr Kultury (2 wydziały), Główną Komisję Konserwatorską, komisje specjalne, Centrum Badań i Ochrony Zabytków (z Radą Programową i czterema instytucjami wyspecjalizowanymi).

Szlagierem ostatniego sezonu jest 12 regionalnych ośrodków studiów i ochrony środowiska kulturowego, niezależnych od wojewódzkich agend PSOZ. Ośrodki zajmują się archiwizacją zabytków, ze szczególnym uwzględnieniem jego miejsca w krajobrazie. Ośrodek krakowski ma do przebadania 8 tysięcy miejscowości (1 miejscowość to 2-4 tygodnie pracy). Czekają zatem długi i owocny trud. Istnienie ośrodków bulwersuje pozostałych pracowników PSOZ. Stawiają pytanie, skąd biorą się na nie pieniądze przy ogólnej mizerii finansowej? Wynagrodzenia w PSOZ należą do najgorszych w budżetówce (przez dwa lata nie było podwyżki, zarabiali się 1,2 mln zł), a czarę goryczy dopełnia stosowanie podwójnego taryfikatora, dzielącego pracowników na równych i równiejszych.

Nie byłoby sensu wytykać słabości PSOZ, gdyby spełniała ona swoje funkcje skutecznie. Tak jednak nie jest. Konserwatorzy wojewódzcy nie mają wsparcia w centrali, do której zwracać się muszą z każdym niemal papierkiem. Pocztą zwrotną przychodzą bezsensowne polecenia, jak choćby to,

by policzyć sypialnie

w istniejących jeszcze dworach.

Właśnie losy dworów ziemiańskich i ich parkowego otoczenia wystawiają najgorsze świadectwo całemu aparatowi ochrony zabytków w naszym kraju. Mimo najlepszych chęci i zaangażowania nie udaje się powstrzymać degradacji tego rodzaju zespołów. Jest to zresztą zadanie ponad siły wobec braku nowoczesnej ustawy, odpisów podatkowych (jeżeli inwestuje się w zabytek), a także braku właściciela obiektu.

Nieracjonalny jest też podział kompetencji pomiędzy konserwatorami państwowymi i samorządowymi. Zwłaszcza w większych miastach. W Krakowie panuje zupełne poplątanie materii, jak gdyby konserwatorzy – miejski i wojewódzki – wygrwali „swoje” zabytki w kości. Miasto miało ponoć ofertę przejścia odpowiedzialności za wszystko, ale poszło o pieniądze. Funduszami dysponuje bowiem nie PSOZ, lecz wojewoda, co jeszcze bardziej gmatwa proces decyzyjny.

Dotychczasowe reorganizacje służb ochrony niczego na lepsze nie zmieniły, wręcz przeciwnie, Służby konserwatorskie na dole dostały się z deszczu pod rynnę.

WYLEWANIE ZABYTKÓW Z KĄPIELĄ

21 września 1992 r. Komitet Społeczny Rady Ministrów omawiał założenia polityki kulturalnej, w których Ministerstwo Kultury i Sztuki za priorytetowe zadania uznało ochronę książki i dziedzictwa kulturowego. Tegoż dnia w „Rzeczypospolitej” ukazał się tekst Wojciecha Borka z Krakowa pt. „Ochrona zabytków czy biurokracji?” postulujący likwidację... Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Gdyby rządowi udało się znaleźć nieco więcej grosza na zabytki, to spełniając zarazem wniosek autora artykułu państwo pozbawiłoby się jakiegokolwiek narzędzia kontroli wydatkowania pieniędzy, nie mówiąc już o możliwości wykonywania ustawy „O ochronie dóbr kultury i o muzeach”. Aby zobrazować wyraziście w czym sprawa można by np. analogicznie postulować większą produkcję mydła, a równocześnie zlikwidować kontrolę sanitarną.

Wspomniany artykuł, jak sądzę, w niewielkim stopniu odzwierciedla poglądy autora. Po prostu spisał on wypowiedzi niektórych pracowników krakowskiego urzędu konserwatorskiego, nie wdając się w to, czy są one spójne, czy fakty są prawdziwe. Nie ma wątpliwości, że podobnie jak pracownicy wielu działów sfery budżetowej są oni sfrustrowani swoimi kiepskimi pensjami i złym wyposażeniem technicznym i że, podobnie jak strajkujący robotnicy wołają: „nie tak miało być – miało być lepiej!”. Od czasów PRL wiadomo przy tym, że wszystkiemu winni są biurokraci, „na górze”. Gdyby nie to, że dziedzictwo naprawdę nam marnieje i że, jeśli nie ma pieniędzy na remont, to przynajmniej powinien być ktoś, kto powstrzyma burzymurków i amatorów pseudoodnawiania zabytków poparłbym gorąco postulat likwidacji PSOZ, gdyż ci, którzy dziennikarzowi podsunęli taki wniosek ustawiliby się wówczas w kolejce... po zasilek dla bezrobotnych. Przestaliby wykonywać zawód, którego nauczyli się w innych czasach, a dzisiaj nie potrafią inaczej go wykonywać. Pracownicy ci dawniej lepiej lub gorzej zajmowali się dokumentacją zabytków. Prawo w PRL było tylko zapisanym papierem. Próby jego wykonania przez wspomnianą w artykule słynną dr Hannę Pieńkowską zakończyły się jej zwolnieniem z pracy. Naraziła się zbyt wielu wojewodom i pierwszym sekretarzom. W rezultacie rola konserwatora sprowadzała się do

dokumentowania zabytków przeznaczonych „na straty” lub administrowania państwowymi pieniędzmi, których wystarczało dla niektórych zabytków i trzeba przyznać, że była to rola wdzięczna, którą bowiem nie lubi przydzielać nie swoje pieniądze tym, którzy bardzo o nie zabiegają. W 1990 r. zmieniono ustawę. Dzisiaj za zabytek ma być odpowiedzialny właściciel lub użytkownik, i ci sami pracownicy dokumentacji awansowali na strażników prawa. Pensje niewielkie, a należy przy tym wiedzieć jak stosować prawo, odróżniać nakaz od postanowienia i być dla niektórych niezbyt przyjemnym. Czyż nie wygodniej powiedzieć dziennikarzowi, że nie ma do ustawy zarządzeń wykonawczych (czego i tak nie sprawdzi) niż samemu nauczyć się przepisów. Na dowód tego, że zawsze winni są ci na górze, w Warszawie, za przykład służy fakt, że w Krakowie przez dwa lata konserwator wojewódzki nie chciał (nie umiał?) podzielić się kompetencjami z konserwatorem miejskim. A przecież powinien ktoś z Warszawy przyjechać i nakazać! Informatorzy dziennikarza zwierają się, że nie chcą być policją konserwatorską, woleliby ne-

– Najtrudniejszy czas przychodzi, gdy stary porządek już upadł a nowy jeszcze się nie wykształcił. Obok niepowodzeń pojawiają się błyskotliwe sukcesy, a wraz z nimi miejsce na zawiść. Zawiść jest w pewnym sensie bardziej niebezpieczna od nienawiści, gdyż tę ostatnią znają wszyscy, nazywają jej własnym imieniem i uważają za zło. Zawiść natomiast ukrywa się pod hasłami równości, uczciwości, sprawiedliwości, by nie wymienić dalszych, na prawdę pięknych słów.

(Michael NOVAK)

gocjować z właścicielami zabytków, dlaczego jednak nie potrafili przekonać kolegów, by negocjacje miejsko-wojewódzkie nie trwały bez końca? Pracownicy urzędu krakowskiego skarżą się, że nie mają nawet na benzynę do samochodu. Na benzynę nie ma także straż pożarna i policja. Co prawda przed 40 laty dr Pieńkowska w Krakowie nie miała w ogóle samochodu i na inwentaryzację zabytków jeździła autobusem miejskim, ale ostatecznie na to, aby siedzieć przy biurku każdy powód jest dobry. Nie jest to żadna insynuacja. W ostatnich dwóch latach prasa krakowska rozpisywała się o dwóch „problemach” – Barbakanie, którego wadliwą konserwację przerwano wówczas, gdy nawet emeryci na Plantach zaczęli sarkać, że sól zżera dopiero co wyremontowane mury oraz o zniszczeniu gotyckich wnętrz kamienicy hetmańskiej na Rynku przez

prywatnego użytkownika przeprowadzającego remont bez zgody konserwatora, co zauważono po... pół roku. W końcu nie wytrzymało Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, którego Zarząd Oddziału w licznych wystąpieniach zwracał uwagę na słaby nadzór nad pracami w Krakowie. Podobno autor artykułu czerpał dane z innych ośrodków. Być może czytał niektóre rozsyłane „pismka”. W powielanych anonimowych tekstach do kolegów opłaca się oczywiście wspomnieć o konieczności dekomunikacji, zawsze przyniesie to kilka dodatkowych głosów.

Na miejscu autora artykułu zamiast pisać o likwidacji działającej od półtora roku „policji konserwatorskiej” zapelowałbym do wojewódzkich konserwatorów zabytków o ocenę, kto z pracowników PSOZ sprawdza się w nowej roli, kto natomiast nie może pojąć istoty zmian i może powinien wycofać z tego wnioski. Warto przypomnieć, że państwo nie może i nie będzie pełniło roli właściciela i zakładu remontowego dziedzictwa narodowego. Rolę tę przyjmują właściciele i użytkownicy prywatni – perspektywą dla zabytków jest więc ich uwłaszczenie i

reprivatyzacja. Sejm nie chcąc zostawić zabytków własnemu losowi podjął próbę stworzenia nowoczesnej administracji zatrudniającej specjalistów. Alternatywa: czy służba konserwatorska ma podlegać wojewodzie czy ma być administracją specjalną może być rozstrzygnięta wyłącznie po ukończeniu reformy całego systemu administracji kraju. Jak konserwatorzy funkcjonowali u wojewodów – wiemy. Bilans był zdecydowanie ujemny. Czy potrafią działać samodzielnie, wykorzystywać nowe uprawnienia, czy nauczą się procedur prawno-administracyjnych i działania efektywnego w trudniejszych warunkach, o tym zadecyduje postawa całego środowiska. Na razie nastroje przypominają niedawny spektakularny strajk. Jedni są po jednej stronie ogrodzenia, inni po drugiej. Cena za samodzielność i niezależność, o którą latami walczyło środowisko konserwatorskie, jest wysoka. Jeśli nie zostanie przez nie zapłacon nikt nie przejmie się losem kilkuset historyków sztuki, architektów czy archeologów. Najwyższą cenę zapłacą jednak zabytki, których nikt już nie będzie bronił przed „ostatecznym rozwiązaniem”. Nie remontowane w socjalizmie obecnie na drodze do kapitalizmu zostaną rozebrane.

Marek Konopka

ADMINISTRACJA SPECJALNA CZY CHAOS – DYLEMAT OCHRONY DÓBR KULTURY

I. Oto pierwszy, podstawowy dylemat i paradoks, który od pewnego czasu pojawia się w reformowaniu III Rzeczypospolitej: Czy demokratyczna, silna i praworządna Polska, czy może państwo bez nazwy demokratyczne, ale gdzie każdy, jak Janusz i Bogusław Radziwiłłowie z „Potopu” wygrywa dla siebie przysłowiowy kawał sukna?

Prasowe publikacje, wystąpienia i stanowiska skłaniają do powyższej refleksji i zadania tych dramatycznych pytań. Chcemy tu poruszyć, na tle ogólniejszej sprawy reformy Państwa, problem kondycji kultury polskiej a ściślej ochrony zabytków.

Lektura artykułu p. Wojciecha Borka w „Rzeczypospolitej” (21.09.br) pt. „Ochrona zabytków czy biurokracja”, nasunęła nam szereg wątpliwości co do trafności i prawdziwości zawartych tam spostrzeżeń. Być może były one oparte na informacjach Oddziału Krakowskiego Państwowej Służby Ochrony Zabytków lub wynikały z innych dość jednostronnych źródeł, jednakże wszelkie uogólnienia, a już generalna krytyka reorganizacji całego systemu służb konserwatorskich jest ze wszelkich miar niesłuszna.

Przed wszystkim wieloletnie obserwacje działania dawnej, oraz wstępna ocena tworzącej się obecnie struktury Państwowej Służby Ochrony Zabytków (PSOZ) pozwala zauważyć istotne różnice na korzyść tej ostatniej. Dawny urząd konserwatorski, najczęściej w jednoosobowej obsadzie, podporządkowany lokalnym władzom nie miał (na co też zwrócono uwagę w publikacji „Rzeczypospolitej”) możliwości skutecznego reagowania na zagrożenia dóbr kultury. Stąd m.in. oplakany stan pałaców i dworów w Polsce, a szczególnie na Dolnym Śląsku, gdzie ilościowo i kubaturowo jest ich w kraju chyba najwięcej. „Między innymi” dlatego, że do świadomości wielu osób z trudnością trafiało i trafia zawarte w ustawie z 1962 r. o ochronie dóbr kultury i muzeach, i w jej znowelizowanej wersji z 1990 r. stwierdzenie, że za ten stan odpowiadają przede wszystkim ich właściciele i użytkownicy czyli ci, którzy korzystali z tych obiektów lub sprawowali nad nimi zarząd jak np. RSP, zakłady pracy, PGR-y oraz osoby prywatne. Obarczanie tą odpowiedzialnością służb konserwatorskich świadczy o niezrozumieniu istoty problemu, tak jak twierdzenie, że na odbudowę tych zabytków powinny świadczyć te służby, czy tylko Państwo. Należy oczywiście wprowadzić odpisy podatkowe i inny system zachęt dla inwestorów, lecz nie w pieniądzu od Państwa główny problem. Tak naprawdę stan zabytków najgorsze świadectwo wystawia świadomość ich użytkowników odnośnie ciążących na nich obowiązków i poszanowania prawa. Właśnie brak sprawnie funkcjonującego, jednolitego w skali kraju, choć uwzględniającego specyfikę regionalną, systemu organów o ‘policyjnych’ (tam, gdzie to konieczne) kompetencjach i działaniu spowodował nieoszacowane straty. I tu należy przyrzeć się wysuwanej przez niektóre środowiska, uważające się za elity w ochronie dóbr kultury, tezie, która znalazła się w powołanej publikacji: „... dla ochrony zabytków byłoby lepiej, gdyby administracja specjalna jaką jest PSOZ, przestała istnieć”.

Wydawałoby się, że jako nieprofesjonaliści w stowarzyszeniu społecznym skupiających prawników, inżynierów różnych specjalności, architektów, lekarzy a także historyków sztuki, ekonomistów i in., niepodporządkowani i w większości spoza resortowego zasięgu ministerstwa kultury, reprezentując interes społeczny, murem powinniśmy stanąć po stronie tych opisujących dramatycznie pracowników PSOZ, którzy... kwestionują w ogóle potrzebę jej istnienia. Nic takiego. Nie będąc stroną w tej dyskusji i zgadzając się całkowicie z Autorem, co do Jego oceny złej sytuacji materialnej i płacowej pracowników, mamy jednak zupełnie inne wyobrażenie o roli administracji specjalnej w nowoczesnym państwie. Chodzi tu także o poziom kadr tej

administracji, uwzględniając jej nieproporcjonalnie małą liczebność w stosunku do innych sfer w ochronie dóbr kultury. I tak np. muzealnictwo w skali kraju zatrudnia ok. 13.000 osób, podczas gdy cała PSOZ o ogromnych zadaniach – około 600 osób.

II. Nie godzimy się na stawianie takiego, jak w cytowanym artykule w „Rzeczypospolitej” dylematu – „Ochrona zabytków czy biurokracja” w odniesieniu do uformowanej w 1990 r. terenowej administracji rządowej, w szczególności tej powołanej art. 7a znowelizowanej ustawy o ochronie dóbr kultury. Takie postawienie sprawy zakłada z góry defensywę tej administracji, która wprawdzie musi udowodnić, że wielbłądem nie jest, a potem dopiero możliwa byłaby merytoryczna dyskusja. Obecna samorządowa i rządowa administracja w Polsce stanowi z założenia inną jakość ustrojowo-polityczną a także, poprzez nawiązywanie do dobrych wzorów sprzed 1939 r. i funkcjonowanie w demokratycznym państwie prawnym (art.1 Konstytucji RP), rękojmię zgodnego z interesem społecznym, praworządnego i sprawnego załatwiania spraw obywateli. Zwróćmy uwagę, że model polskiej administracji, którego nieodłączną częścią stanowi administracja specjalna i zlecenie zadań państwowych gminom (art.1 p.2, 3 ustawy z 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej) jest bliski modelom administracji krajów zachodnioeuropejskich (np. Austrii, Francji, Niemiec) w tym kształcie funkcjonującej i modyfikowanej co najmniej od kilkudziesięciu lat. Co więcej polski model dualizmu administracji samorządowej i rządowej to nie z założenia ustawodawcy syndrom przeciwieństw, lecz kierunek współpracy, partnerstwa i współdziałania (art.8, 10 u.1 p.2, 3; art.13, 17, 18 cytowanej ustawy). Bardziej ściśle kontakty, raczej partnerskie i na płaszczyźnie koordynacji łączą wojewodę jako organ rządowej administracji ogólnej z administracją specjalną. Chodzi o harmonijną realizację zadań określonych prawem i przeciwstawienie się nawykowi omnipotencji jednego organu w terenie. Polska reforma, pomimo iż struktura administracji rządowej przypomina raczej system francuski z prefektami na czele departamentów niż mozaikowy w różnych landach Niemiec system administracji, ustrzegła się francuskiego centralizmu właśnie poprzez partnerskie rozwiązania systemowe i silniejszą pozycję gmin.

Zmiany w administracji to proces ciągły i złożony, wymagający uwzględnienia wielu racji i przesłanek, wreszcie pragmatyzmu. Należy zważyć, że zadaniem nowoczesnej administracji w państwach demokratycznych jest wykonywanie prawa, realizowanie różnorodnych zadań publicznych i w pierwszym rzędzie interesu ogólnospołecznego. Wobec tak sygnalizowanych, z konieczności tutaj skrótowo problemów i misji administracji publicznej, zupełnie niezrozumiałe staje się zjawisko używania w odniesieniu do nich przez ludzi pretendujących do elit w sferze kultury pojęć „biurokracja”, „czapa biurokratyczna”, itp. Dowodzi to albo zupełnej ignorancji procesów przekształceń i ich potrzeby, albo złej woli i próby anarchizacji sprawdzonych modeli, nie bez kontekstu osobistego a może politycznego. Wydaje się bowiem, że ani administracja celna, ani statystyki i wojskowa, ani dróg wodnych i administracja górnicza, ani Państwowa Inspekcja Sanitarna czy Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, ani wreszcie PSOZ z założenia i woli ustawodawcy biurokracją nie są. Ich celem i misją nie jest biurokratyzowanie społeczeństwa czy utrudnianie życia szeregowym pracownikom tych instytucji. Administracja specjalna stanowi nieodłączną część zarządzania sprawami publicznymi i wykonywania demokratycznie stanowionego w parlamencie prawa. Administracja i jej funkcje policyjne są na Zachodzie czymś oczywistym. Należy je odróżnić od zjawisk biurokratycznych występujących w każdej organizacji na świecie, czy będzie to Biuro Ochrony Dóbr Kultury, ministerstwo czy organizacja prywatnego koncernu.

III. Nie mamy pewności, czy powoływani we wspomnianej publikacji pracownicy oddziałów PSOZ z Gdańska, Krakowa, Elbląga, Skierniewic, Włocławka i in. w bardzo różnych formach kontestujący potrzebę i model powstałej administracji specjalnej ochrony zabytków te dość oczywiste różnice znają.

Z naszego doświadczenia jako działaczy społecznych Towarzystwa Opieki nad Zabytkami (TONZ) wiemy, że równie, jeśli nie gorsze od biurokracji są niefrasobliwość i zupełny brak odpowiedzialności wielu tzw. pięknoduchów, całymi latami od 1963 r. zatrudnionych na państwowych etatach w biurach badań i dokumentacji zabytków, czasem w muzeach i innych placówkach ochrony dóbr kultury. Od 1990 r. Biura studiów i dokumentacji zabytków, wskutek reorganizacji znalazły się w strukturach PSOZ. Właśnie wcześniejsze nasze kontakty doprowadziły do wniosku, że niemal niczego nie można się tam było dowiedzieć, ani załatwić żadnej ważnej dla ochrony zabytków sprawy. W zakresie tym panowała doskonała obojętność, chaos organizacyjny i zajęcie się własnymi zleceniami dla inwestorów! Wniosku tego nie można generalizować, niemniej odpowiadał on w pełni rzeczywistości. Ten fatalny stan i odbiór społeczny służb konserwatorsko-dokumentacyjnych słusznie krytykowanych na Zjeździe w Książu w 1989 r., teraz, gdy sprawy zaczęto porządkować wydaje się powracać poprzez brak zrozumienia podstawowych celów i zadań tej służby. Gdy więc my, ludzie od lat **społecznie zaangażowani** w ochronę zabytków dowiadujemy się o pracownikach bliskich buntu z powodu płac i o nastrojach rokoszu i negacji dopiero co powstałej niezależności administracji specjalnej, wyposażonej w odpowiednie przepisy do skutecznego działania zadajemy pytanie, kto ma w tym cel, qui prodest? Czy niektórzy pracownicy Oddziałów PSOZ nie chcą być funkcjonariuszami administracji mając stać się jakimiś niezależnymi artystami przy okazji zajmującymi się półprywatną działalnością projektowo-wykonawczą w instytucjach państwowych? Taka koncepcja nie ma zbyt wiele do czynienia ze znajomością obowiązującego ich prawa i z ochroną zabytków. By ją realizować należy sobie założyć prywatne biura lub spółki.

Znowelizowana ustawa o ochronie dóbr kultury i istniejące przepisy, w tym k.p.a., ustawa o planowaniu przestrzennym, prawo budowlane i in., jako podstawa pracy urzędnika państwowego i samorządowego dają już teraz wystarczające możliwości działania również w trybie tzw. policji administracyjnej. Dobrze „ustawiona” i skoordynowana współpraca urzędów (np. PSOZ z samorządem terytorialnym, z nadzorem budowlanym, służbami ochrony środowiska, planistami itd.) przy dobrej woli inwestorów i ich świadomości społecznej wagi ochrony zabytku nie wymaga tak wielu nakładów są widoczne w sprawach pozornie niemożliwych do rozwiązania jak np. ochrona zabytkowych bruków w mieście, przyspieszenie remontów i oddanie do użytku zachodniej pierzei Rynku (Dwór Wazów wraz z otoczeniem), przyspieszenie remontów i odbudowy ciągnących się od dziesięcioleci prac przy Kościele Garnizonowym i Św. Wincencego, odbudowa i zagospodarowanie Wzgórza Partyzantów i in. Służba archeologiczna wydaje się być wszechobecna nie przecząc żadnego niemal wykopu. Współpraca służb konserwatorskich z samorządem wydaje się być, w ocenie TONZ we Wrocławiu, coraz lepsza. Są to przykłady pozytywnych działań.

Dezorganizować zatem i burzyć łatwo. Trudniej budować i skutecznie chronić zabytki. Może więc zamiast zmieniać dopiero co powstałą, mającą europejskie odpowiedniki administrację specjalną ochrony zabytków, przyjrzeć się części jej personelu i obsadzie, która w niej istnieje. Specyfika tej ochrony wymaga większej ilości wyspecjalizowanych i zaangażowanych kadr, dodatkowych środków finansowych na płace i skuteczniejszą realizację zadań, ale i podwyższonych wymagań wobec urzędników, wśród których występuje rażąco brak znajomości sfinalizowanych procesów i prawa. Potrzebne są przejrzyste kryteria rekrutacji do służby konserwatorskiej na tych co chcą i mogą zająć się ochroną dóbr kultury i na tych innych. A czas najwyższy. Zabytków pozostało niewiele.

dr Konrad Nowacki
– członek Zarządu Gł. TONZ
mgr inż. Jan Lech Zioberski
– przew. Oddziału Wrocławskiego TONZ,
członek ZG TONZ

Ministerstwo Kultury i Sztuki
Pan dr Piotr Łukasiewicz
Warszawa
ul. Krakowskie Przedmieście 3

W związku z artykułem Wojciecha Borka zamieszczonym w „Rzeczypospolitej” z dnia 22 września 1992 r. oraz toczącą się w środowisku Państwowej Służby Ochrony Zabytków dyskusją na temat roli i znaczenia Regionalnych Ośrodków Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego pragniemy również zabrać głos w tej dyskusji, odnosząc się do funkcjonowania Regionalnego Ośrodka w Toruniu.

Od momentu utworzenia ten aktywnie włączył się w proces prac prowadzonych przez komisję ds. Współpracy Międzywojewódzkiej współtworzącą zręby współpracy funkcjonalnej województw na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego. W ramach prac Komisji Regionalny Ośrodek w Toruniu zainicjował, a obecnie koordynuje działalność w sferze środowiska kulturowego. Efektem wieńczącym pewien etap prac w tym zakresie jest utworzenie pierwszej w kraju Regionalnej Rady Ochrony Środowiska Kulturowego.

Ponadto Ośrodek aktywnie uczestniczący w procesie umacniania samorządności lokalnej poprzez wspieranie rad gmin informacjami odnoszącymi się do tożsamości kulturowej i dziedzictwa historycznego określonych obszarów i wspólnot lokalnych. W tym celu prowadzona jest działalność wydawnicza oraz tworzone są podwaliny dla profesjonalnej informacji naukowej.

Toruński Ośrodek jest w stałym roboczym kontakcie z Sejmikiem Samorządowym województwa toruńskiego i Sejmikami sąsiednich województw. Administracja wojewódzka wykorzystuje potencjał i zasoby Ośrodka w procesie kreowania polityki regionalnej, widząc w nim jedyną sprawną merytorycznie i kompetencyjnie instytucję zajmującą się opracowywaniem, a zwłaszcza udostępnianiem wiadomości dotyczących historyczno-kulturowych aspektów planowania regionalnego.

Aktywny jest też udział Ośrodka w pracach zmierzających do wypracowania modelu podziału terytorialnego kraju a w szczególności Ziemi Chełmińsko-Kujawskiej.

Niezwykle istotne są dotychczasowe działania Ośrodka związane z przygotowaniem takich przedsięwzięć jak kaskadowa zabudowa Dolnej Wisły, budowa Gdańsko-Toruńskiego odcinka autostrady północ-południe oraz budowa lotniska w Toruniu.

Doświadczenie z obszaru Pomorza Nadwiślańskiego wskazuje, że Regionalne Ośrodki Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego (Toruński i Gdański) są bardzo mocno włączone w bieżące funkcjonowanie organizmów wojewódzkich a także odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu regionalizmu funkcjonalnego.

Stanowią one w wielu przypadkach zaplecze naukowe i organizacyjne dla podejmowanych działań, będąc zarazem inicjatorami wielu przedsięwzięć o charakterze lokalnym lub regionalnym. Przygotowywane w obu Ośrodkach opracowania oraz prowadzona działalność wydawnicza (np. „Przegląd Regionalny Ziemi Chełmińskiej, Dobrzyńskiej i Kujaw”, Biuletyn „Pomorze Nadwiślańskie”) stanowią wsparcie merytoryczne w działaniach jednostek administracji państwowej oraz organów samorządu terytorialnego.

Przedstawiona tu w wielkim skrócie ocena i charakterystyka funkcjonowania Regionalnych Ośrodków Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego z obszaru Pomorza Nadwiślańskiego pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, iż są to instytucje o dużym potencjale merytorycznym i aktywności działania, twórczo włączające się w życie województw na terenie których przyszło im działać.

W celu zapoznania środowiska konserwatorskiego z doświadczeniami współpracy Ośrodków z instytucjami administracyjnymi oraz samorządowymi a także dla przybliżenia problematyki kształtowania regionalizmu funkcjonalnego, Komisja d/s Współpracy Międzywojewódzkiej wyraża gotowość współuczestniczenia w zorganizowaniu wizyty studialnej Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego.

Z wyrazami szacunku

Komisja d/s Współpracy
Międzywojewódzkiej Województw:
Bydgoskiego, Elbląskiego, Gdańskiego,
Słupskiego, Toruńskiego i Włocławskiego
Sejmik Samorządowy Województwa
Toruńskiego

Zespoły kuracyjne – – zapomniany element nadmorskich miejscowości

Artykuł ten powstał na kanwie materiałów do tematu „Ogrody kuracyjne Pomorza Wschodniego w latach 1800-1939”. Poszukiwanie tych informacji okazało się fascynującym przywołaniem fragmentu przeszłości, którego pogrzebanie w niepamięci skutkuje dzisiejszymi, dotkliwymi dla współczesnych, konsekwencjami. Może więc warto pokazać to co tracimy.

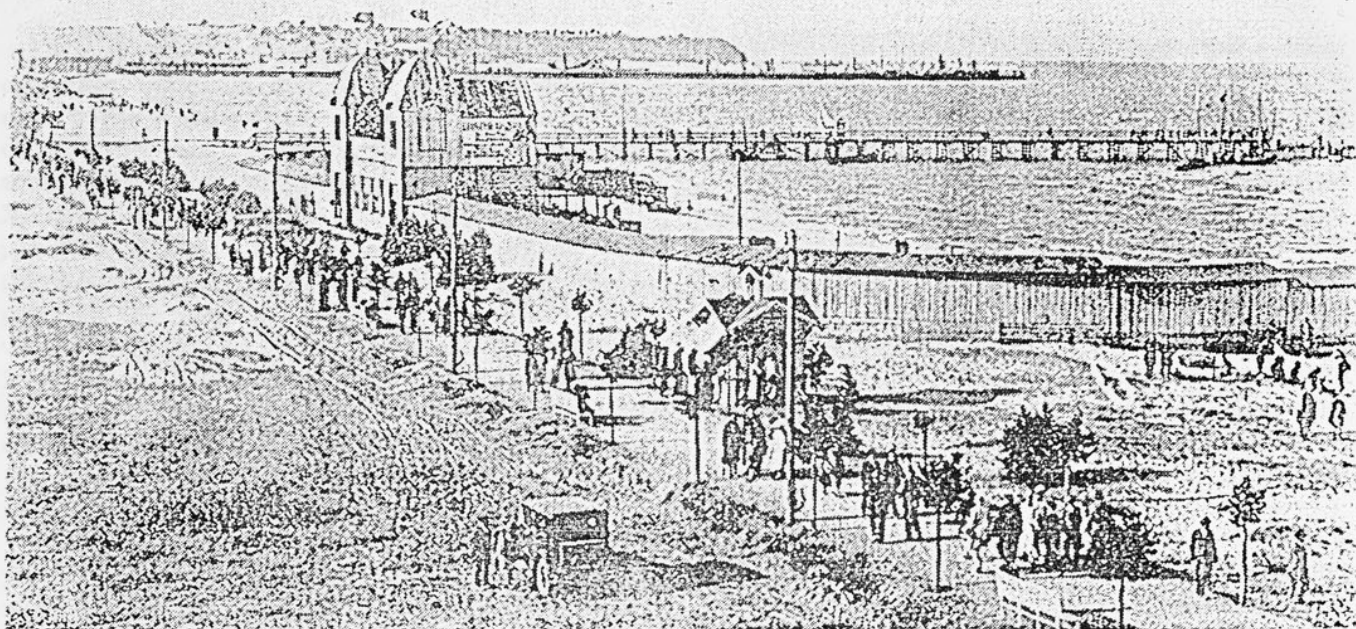
Encyklopedyczna definicja „uzdrowiska” informuje, że jest to miejscowość bogata w naturalne czynniki lecznicze (jak wody mineralne, borowiny, właściwości klimatyczne) stosowane do klimatoterapii, posiadające zorganizowaną służbę zdrowia i odpowiednie urządzenia lecznicze (jak pijalnie wód, kąpieliska, inhalatoria, itp.). Natomiast Wł. Kopalński wywodzi nazwę „kurort” (uzdrowisko) od łacińskiego cura tj. troska, leczenie i niemieckiego ortt oznaczające miejsce, miejscowość. K. Sajsse-Tobiczyk używa określenia „lecznice biologiczne”.

Miejsce, miejscowość, która leczy! Takie w istocie były jeszcze 100 lat wcześniej (a nawet jeszcze 50-60 lat temu) wszystkie nadmorskie miejscowości Pomorza Wschodniego. Początki powstawania uzdrowisk można wiązać z ponownym zainteresowaniem wodami leczniczymi. Potem doszło przekonanie o leczniczych właściwościach kąpiei morskich i ogólnie leczenia klimatycznego. (Za pierwsze kąpielisko nad Bałtykiem uważa się, powstałe w 1793 r. Heiligendamm w Meklemburgii).

Badany okres lat 1800-1939 charakteryzuje się pojawieniem się wielu innych przyczyn, które spowodowały powstanie i rozwój miejscowości uzdrowiskowych. Uwarunkowania społeczno-gospodarcze ich rozwoju można podzielić na ogólne oraz indywidualne dla poszczególnych miejscowości. Czynniki ogólne, tworzące tzw. tło historyczne dotyczą całego regionu lub też mają szerszy jeszcze kontekst. Do najważniejszych z nich można zaliczyć rozwój komunikacji publicznej (kolej, żegluga parowa, komunikacja miejska) oraz budowę i modernizację dróg. Urbanizacja miast oraz zmiany stosunku do przyrody kreowały społeczną potrzebę kontaktu z przyrodą naturalną. Wiek XIX to również okres niezwyklego zainteresowania sztuką ogrodów. Uwieńczeniem tego był, między innymi, dynamiczny rozwój wszystkich form miejskiej zieleni publicznej. Wyżej wymienione czynniki sprzyjały „upublicznieniu” potrzeb leczenia klimatycznego, wypoczynku i turystyki i w konsekwencji ich umasowieniu.



Fot. 1. Gdynia – fragment mapy z 1910 r.



Fot. 2. Gdynia – zespół kąpielowy z lat 20-tych XX w.

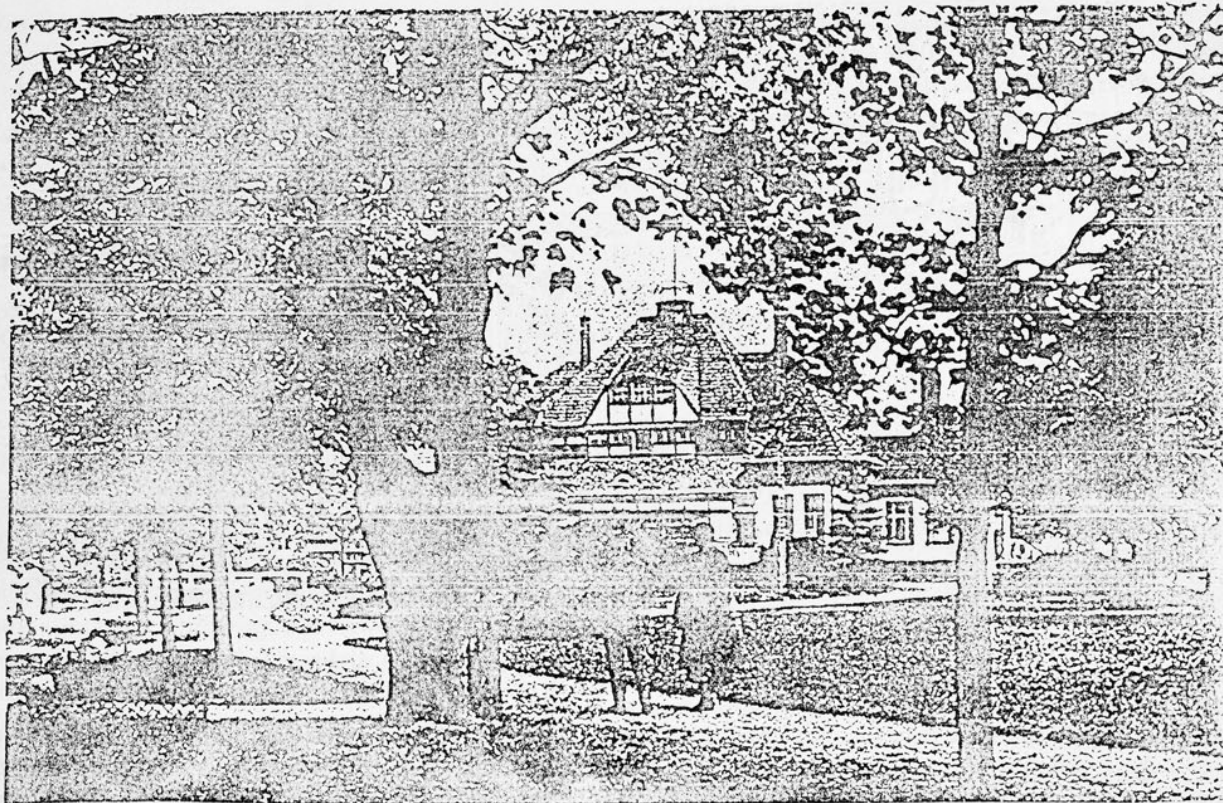
Lokalne czynniki sprawcze rozwoju miejscowości kuracyjnych okazały się zaskakująco różne. Można podzielić je na dwie zasadnicze grupy: naturalne walory miejscowości oraz kulturowe tj. istniejące i tworzone dla potrzeb nowej funkcji, pozwalające na wykorzystanie walorów naturalnych.

Czynniki naturalne związane są oczywiście z położeniem miejscowości. Są to przede wszystkim: morze, plaże, ukształtowanie terenu, roślinność oraz inne atrakcje przyrodnicze, które składają się na walory klimatyczne i krajozabro-

we danej miejscowości. Aby umożliwić korzystanie z nich większej liczbie kuracjuszy, letników czy turystów należało odpowiednio zagospodarować teren. Na stosunkowo niewielkim (zwłaszcza początkowo) terenie, w bezpośrednim sąsiedztwie morza organizowano zespół składający się najczęściej z domu kuracyjnego (zdrojowego), łazienek (często z drewnianymi pomostami do morza), mola i zieleni towarzyszącej – przede wszystkim w formie ogrodu kuracyjnego, alei spacerowych i promenady nadmorskiej.



Fot. 3 Gdańsk – Jelitkowo: fragment planu z 1910 r.



Fot. 4. Gdańsk – Jelitkowo: Dom Kuracyjny na pocztówce z ok. 1910 r.

Genezy takiego typowego wręcz rozwiązania można upatrywać między innymi w praktykowanej wówczas biernej formie wypoczynku oraz w braku współczesnych indywidualnej lokomocji. Można też przyjąć, że pierwotnie cele lecznicze, kuracyjne przeważały nad wypoczynkowymi i turystycznymi.

Na przykładzie Sopotu można prześledzić kolejne etapy wzbogacania programu użytkowania uzdrowiska. Sopot jest jedną z miejscowości, w której funkcja uzdrowiska legła u podstaw jego rozwoju, stale dominowała i trwa do dziś. Można przypuszczać, że Sopot, najstarsze uzdrowisko na omawianym terenie (nazywany Riwierą Północy, porównywany do Ostendy) mógł być wzorem dla powstających później, adaptowanym do lokalnych możliwości. (Kierunek rozwoju Sopotu od 1823 r. wytyczył lekarz wojsk napoleońskich J.J. Haffner).

Pojęcie nowej funkcji stanowiło oczywiście źródło dodatkowego zarobku dla mieszkańców i najczęściej przyczyniało się do rozwoju miejscowości. Już z pobieżnego przeglądu nadmorskich miejscowości widać, że nowej funkcji podejmowały się przede wszystkim osady i wsie rybackie sąsiadujące z rozległymi plażami. Następnym etapem była wieś letniskowa, która przekształcała się w kąpielisko a modne kąpielisko staje się uzdrowiskiem (kurortem). Awans wsi letniskowej bądź miasteczka następuje wraz z powstaniem zespołu kuracyjnego tj. domu kuracyjnego z ogrodem i łazienkami. Oznaczało to, że wzrost liczby letników, kuracjuszy wymagał zorganizowania publicznie wykorzystywanej przestrzeni. Realizacja zespołu kuracyjnego powodowała wzrost frekwencji a to dalszy etap rozwoju. Charakteryzował się on przede wszystkim rozbudową urządzeń kąpielowo-le-

czniczych, zwiększaniem „bazy noclegowej” oraz powiększaniem terenów zieleni (ogród kuracyjny, parki nadmorskie, aleje, trasy spacerowe i szlaki turystyczne). Osiągnięcie rangi uzdrowiska (kurortu) poprzedzało również dążenie do przedłużenia sezonu, zainteresowanie również kuracjuszem czy turystą „krótkopobytowym” – poprzez poszerzanie różnych inicjatyw służących zaspakajaniu najróżniejszych potrzeb związanych nie tylko z leczeniem, ale z wypoczynkiem i rozrywką. Przykładowo w Sopocie zaczęło się od skromnych drewnianych łazienek (o inicjatorze ich budowy i tym samym dacie ich powstania różne źródła podają odmienne informacje). Po czym, w okresie kształtowania się uzdrowiska, powstały: sale bilardowe, strzelnica, kasyno, tor saneczkowy, skocznia narciarska, korty tenisowe, opera leśna, Dom Sztuki, pawilony parkowe, Plac Gier itp. Jak ważnym elementem uzdrowiska czy letniska była zieleni świadczą przewodniki, w których podaje się szczegółowe informacje na ten temat. W przypadku mniejszych miejscowości informowano o dostępności dla kuracjuszy okolicznych lasów prywatnych. Na Półwyspie Helskim roślinność (zwłaszcza naturalna) była szczególnie pielęgnowana i chroniona (pod groźbą surowych kar), bowiem stanowiła ona skuteczną broń w nieustannej walce mieszkańców z morzem, wiatrem i piaskiem (można traktować to nawet jako jeden z wyróżników miejscowości nadmorskich). Powszechność występowania zieleni jako elementu zespołów kuracyjnych świadczy o sile zapotrzebowania społecznego oraz jej znaczeniu w leczeniu bioklimatycznym. Szczegółowszego przebadania wymaga rola tego elementu z punktu widzenia przestrzenno-plastycznego.

Dla miejscowości, w których wykształcił się zespół kuracyjny, lokalne czynniki sprawcze rozwoju funkcji kuracyjnych można scharakteryzować następująco. Przykładowo Gdynia ze względu na swoje położenie miała szansę stać się atrakcyjnym uzdrowiskiem. Rozwijające się od początku XX w. kąpielisko zniweczyły względy polityczne, wymuszające podjęcie w 1922 r. decyzji o budowie portu w Gdyni (również ze względu na jej położenie). Za życia jednego pokolenia powstał w Gdyni zespół kuracyjny (1904 r.), który wkrótce zlikwidowano (1930-34) budując miasto i port. Funkcję uzdrowiskowo-lotniskową rozproszono na pasie wybrzeża ciągnącym się od Gdyni do Sopotu. Dzięki takim okolicznościom Orłowo Morskie (przyłączone do Gdyni w 1935 r.) zyskało możliwość szybkiego rozwoju z niewielkiej miejscowości lotniskowej w uczęszczane kąpielisko morskie.

Każda z dzisiejszych nadmorskich dzielnic Gdańska, prócz oczywistych zależności od sąsiedztwa z tak znaczącym miastem jakim był Gdańsk, ma swój własny wątek rozwojowy. Los Jelitkowa związany był ściśle z dziejami Oliwy. Brzeźno miało swój okazały dom letni francuskiego generała Rappa (z roku 1808) i fort (z 1850 r.). Rozwój kąpieliska na Westerplatte związany był z demilitaryzacją Gdańska po roku 1919. Na niewielkim, prawie izolowanym terytorium, funkcjonował niepokojący alians funkcji kuracyjnej (niemieckie kąpielisko) i militarnej (polska Wojskowa Składnica Tranzytowa). W sąsiadujących z Westerplatte Stogach, zespół kuracyjny powstał na styku morskich wydmy i urodzajnych łąk (stanowiących dawniej bazę paszową dla Gdańska). Część nadmorska Stogów ma swoją historię związaną z

domem i panopticum przyrodniczym „inspektora nadmorskich plantacji” Duńczyka z pochodzenia Sörna Biörna.

Krynica Morska (do 1945 r. nazywana Łysicą lub Łysą Górą) powstała wielkim wysiłkiem i kosztem (w latach 1840-70) dla elblązan i dzięki nim. Dla Łeby, leżącej nad otwartym morzem, największym kapitałem było jej położenie nad rzeką, na przesmyku między dwoma jeziorami i w pobliżu ruchomych wydmy – co stwarzało wyjątkowe warunki kuracyjne i turystyczne. Miejscowości Mierzei Helskiej przyjmowały funkcje uzdrowiskowo-turystyczne (od końca XIX w.) jako uzupełnienie dla niestabilnych (zmiennych jako źródło utrzymania) dawnych, praktykowanych funkcji handlowych, rybołówczych czy militarnych. Dla rozwoju nowej funkcji ważne były zarówno atrakcyjne położenie nad „dwoma morzami” jak i związane z tym walory kulturowe.

Temat „zespoły kuracyjne” prezentowany jest głównie w publikacjach typu przewodniki, prasa, memuarystyka oraz pocztówki i widokówki. Nieco szerzej przedstawione są zagadnienia klimatoterapii. Przekazy kartograficzne są wystarczające dla rozpoznania ogólnego rozplanowania zespołów. Cennym uzupełnieniem byłyby wyniki badań urbanistów, architektów, etnografów. Również prawników lub historyków wyjaśniających procedury ustanawiania statusu uzdrowiska w świetle przepisów administracyjnych, budowlanych i sanitarnych. Ciekawe byłoby też prześledzenie działalności Towarzystw Upiększania Miasta. Być może bardzo ściśle okazałyby się związki między rozkwitem uzdrowisk a popularnością pocztówek i widokówek (koniec XIX w.). Z lokalnych zagadnień warto szczególnie przedstawić wątek



Fot. 5. Gdańsk – Brzeźno: Fragment planu z 1929 r.

francuski, który przejawia się w historii Brzeźna a zwłaszcza Sopotu oraz działalność Sörena Biörna. Do badań wyżej wymienionych tematów powinien zachęcić ich szeroki kontekst, jak i fakt dostatecznej ilości materiałów źródłowych (zespoły kuracyjne były najczęściej terenami publicznymi, dla których jest znacznie więcej przekazów historycznych). W Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Gdańsku pod hasłem „zespoły kuracyjne” powstaje indeks materiałów źródłowych, z którego będą mogły korzystać zainteresowani tematem.

R. Feliński w swojej publikacji przedstawia rolę uzdrowisk w sieci osiedleńczej. Wskazuje błędy w ich urbanistyce i krytycznie ocenia kierunki dotychczasowego rozwoju. Krytykuje głównie przegęszczenie zabudowy, związany z tym mały udział zieleni oraz elitarność usług. Przedstawia również swoje propozycje, których idea jest uzdrowisko w parku a nie tylko (jak dotychczas praktykowano) ogród kuracyjny w uzdrowisku (datę wydania tej publikacji określa się na 1934-39).

Już z pobieżnej oceny stanu zachowania zespołów kuracyjnych (choćby Trójmiasta) można wnioskować o katastrofalnie niekorzystnych powojennych zmianach. Wiemy, że dawne kuracyjne miejscowości Zatoki Gdańskiej nie spełniają już nawet podstawowych wymogów sanitarnych i zdrowotnych. Przede wszystkim z powodu znacznego wzrostu liczby ludności i przeinwestowania terenu. Zmieniły się też formy wypoczynku, wydłużyły trasy turystyczne. W świadomości społeczności nadmorskich miejscowości ulegają zapomnieniu takie terminy jak dom kuracyjny, łazienki, ogród kuracyjny, kąpielisko, zakład kąpielowy, kurort itp. Dziś każde z tych wyrażen wymaga encyklopedycznej definicji

bowiem ich zakres pojęciowy jest uświadamiany mgliście lub też odbierany inaczej niż w pierwotnym znaczeniu.

Prawna ochrona terenów dawnych kuracyjnych na przykładzie województwa gdańskiego przedstawia się następująco – do rejestru zabytków wpisano:

– w 1976 r. zespół urbanistyczny Kamiennej Góry w Gdyni a nieco później kilka znajdujących się tam willi,

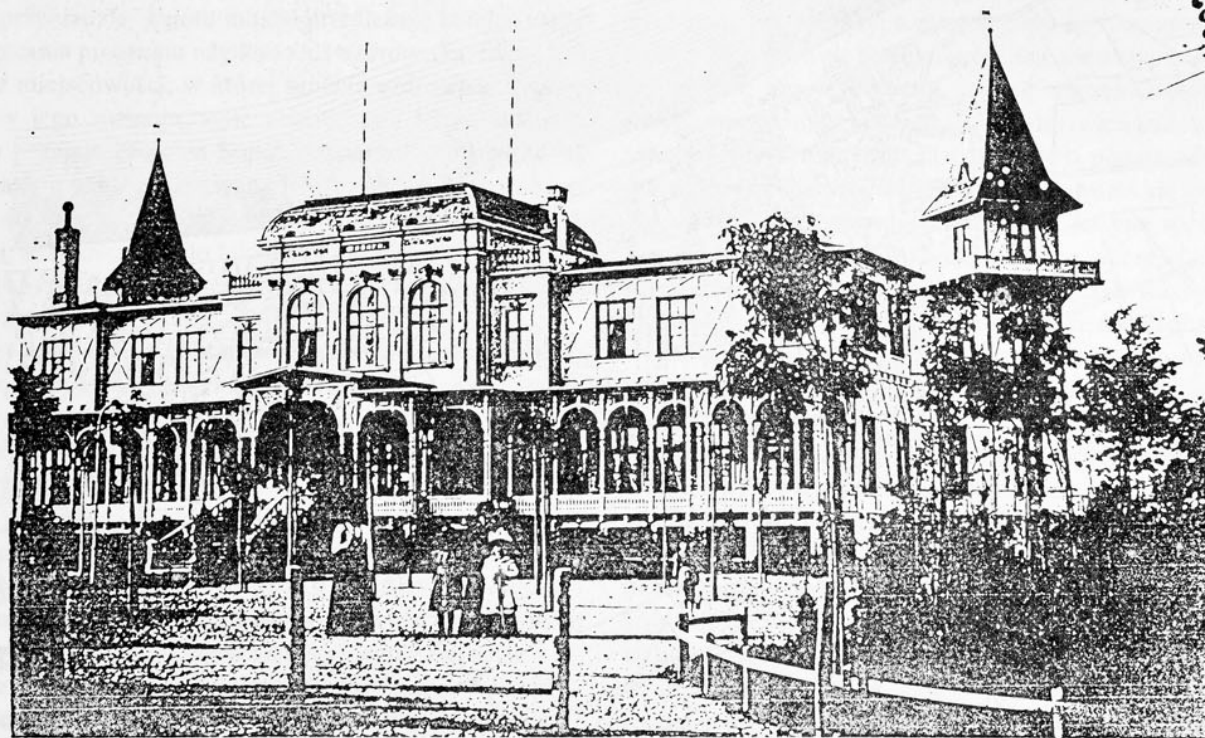
– w Sopocie decyzją z 1979 i 1982 r. zespół urbanistyczny, park północny i południowy, molo, skwer kuracyjny i Grand Hotel,

– w 1982 r. zespół ruralistyczno-kuracyjny Orłowa,

– w 1984 r. dawny dom kuracyjny w Redłowie (Gdynia).

Zmniejszają się lub nawet zanikają naturalne wartości miejscowości uzdrowiskowych, nawet takie elementarne jak czyste morskie powietrze, wody zdatne do kąpieli morskich, czyste plaże. Natomiast walory kulturowe takie jak między innymi zespoły kuracyjne, uległy zniszczeniu, atrofii a w najlepszym przypadku degradującym przekształceniom (przykład Sopotu). Jednocześnie tereny dawnych zespołów kuracyjnych są coraz atrakcyjniejsze dla potencjalnych inwestorów, przede wszystkim ze względu na położenie w bezpośrednim sąsiedztwie morza i istniejącej zieleni dawnych parków i ogrodów. Można więc spodziewać się fali ponownego zainteresowania ich zagospodarowaniem i użytkowaniem ze strony zmasowanej turystyki.

Zanieczyszczenia wód i powietrza wymusi, być może, zgodę na rozwój widziany np. na Costa del Sol w Hiszpanii, gdzie z naturalnych walorów pozostały: ukształtowanie terenu (i to nie wszędzie), słońce i widok na morze. Reszta, to mniej lub bardziej luksusowe, getta dla masowego turysty. Co nam uda się ocalić – czy tylko widok na morze?



Fot. 6. Gdańsk – Brzeźno: Dom Kuracyjny na pocztówce z lat 20-tych XX w.



Andrzej Kaube

14.06.1945 – 4.09.1992

Zmarł Andrzej Kaube, wieloletni kierownik Muzeum w Wolinie, opiekun starożytności tego najstarszego miasta na ziemiach polskich. Andrzej Kaube urodził się 14 czerwca 1945 r. w Wągrowcu w Wielkopolsce. W latach 1963-1968 studiował archeologię w Uniwersytecie Poznańskim im. Adama Mickiewicza.

Już w okresie studiów jako praktykant brał udział w pracach wykopaliskowych w Wolinie, co zostało uwieńczone tematem Jego pracy magisterskiej pt. Włókiennictwo wczesnośredniowiecznego Wolina (stanowisko wykopaliskowe nr 4) opublikowanej w *Materiałach Zachodniopomorskich* (t. XIII, 1967, s. 91-142). Od tego momentu Jego losy i pasja życiowa związały się z Woliną. Od 2 stycznia 1968 r. został zatrudniony na stanowisku kierownika (później dyrektora) Muzeum Regionalnego w Wolinie, na którym pozostawał do dnia 4 września 1992 r. W tym bowiem dniu niespodziewanie zmarł w Tatrach, gdzie spędzał zawsze urlop.

Mgr Andrzej Kaube należał do szczególnych ludzi i pracowników, którzy wszystkie swoje umiejętności, czas i wysiłek bez reszty angażowali w pracę zawodową i społeczną. Jego główną troską było zawsze pomnażanie zasobów Muzeum i to nie tylko przez gromadzenie zabytków archeologicznych, ale etnograficznych i historycznych dotyczących miasta, wyspy i okolic Wolina. Jako znakomity fotografik doceniał wartość dokumentowania dawnych i współczesnych dziejów. Za swoje prace fotograficzne, zwłaszcza w zakresie fotografii dokumentacyjnej był nagradzany i wyróżniany. Jego liczne wystawy fotograficzne organizowane w Muzeum Regionalnym w Wolinie, działalność z młodzieżą zorganizowaną w Młodzieżowym Kole Przyjaciół Muzeum, talenty organizacyjne i wszechstronne zainteresowania, pozwalały Mu na organizowanie społeczności wolińskiej wokół Muzeum, a także rozbudzanie zainteresowań przeszłością Wolina i ochroną zabytków. Dzięki tej działalności uratowano wiele cennych zabytków dla nauki i kultury, bowiem Jemu zgłaszano nowe znaleziska i odkrycia jak np. wraku statku w Kamieniu Pomorskim, części statku niszczonego w trakcie robót w korycie rzeki Dziwny, lub rewelacyjnego skarbu ozdób z V okresu epoki brązu, który opublikował w r. 1988 (*Materiały Zachodniopomorskie*, t. XXXIV, 1988, s. 17-31). Było to możliwe dzięki ogromnemu autorytetowi i uznaniu ze strony społeczeństwa i władz jakim cieszył się mgr Andrzej Kaube w Wolinie, a także dzięki Jego pracowitości i rzadko spotykanej dziś prawości i uczciwości.

Był On nie tylko autorem licznych popularnonaukowych przewodników, folderów i ulotek, ale także inicjatorem poważnych i trwałych zamierzeń. Z Jego inicjatywy opracowano projekt budowy pomnika Mieszka I i zbierano fundusze na ten cel. Zrekonstruowano dla celów dydaktycznych i turystycznych fragmenty dawnej zabudowy miasta jak np. portu z X wieku i umocnień miejskich. Aktywnie zaangażował się we współpracę wolińsko-duńską pt. „Targi wikińskie”, jako historycznej imprezy, która ma się odbyć w roku 1993 w wyniku współpracy Muzeum w Wolinie z ośrodkiem muzealnym w Moesgard (Århus) w Danii.

Wymienić też należy aktywny udział mgr Andrzeja Kaube w przemianach społecznych zapoczątkowanych w roku 1980 i współpracy z władzami na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Za swoją wielostronną działalność został wyróżniony Nagrodą Wojewody Szczecińskiego oraz odznaką Zasłużonego Działacza Kultury w 1984 r.

Muzealnictwo polskie, miasto i wyspa Wolin straciły przedwcześnie i w pełni sił twórczych wyjątkowego Człowieka, godnego w życiu i działaniu.

Taki Jego obraz pozostanie w naszej pamięci.

W.F.

Personalalia

27 marca 1992 r. zmarła prof. Janina Kamińska, archeolog, jedna z pierwszych badaczy dworów średniowiecznych i przedstawicieli archeologii średniowiecza i nowożytnej, była harcmistrzynią, towarzyszką życia i pracy prof. Aleksandra Kamińskiego „Kamyka”.

*

31 marca 1993 r. Jubileusz 70-lecia urodzin obchodził prof. Jerzy Wielowiejski, archeolog i znawca okresu rzymskiego.

*

W 69 r. życia zmarł prof. Andrzej Zahorski, jeden z najwybitniejszych znawców epoki stanisławowskiej i napoleońskiej, znakomity warszawianista. Był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, Polskiej Akademii Nauk i ostatnio dyrektorem Wojskowego Instytutu Historycznego.

*

Dyrektorem Archiwów Państwowych został prof. dr Jerzy Skowronek, historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

*

Dr Andrzej Majdowski objął funkcję wicedyrektora Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.

*

Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Krakowie został mgr Andrzej Gaczol, historyk sztuki, dotychczas zastępca krakowskiego konserwatora, wieloletni konserwator m. Wieliczki.

WARTO PRZECZYTAĆ

HISTORIA, KULTURA, SZTUKA, TECHNIKA

- ANIOŁA Stefan, BOGUCKI Jerzy, FORMANOWSKI Marek, *Kopiec Wolności w Poznaniu jako symbol niepodległości*, Warszawa 1992.
- CALVOCORESSI Peter, *Kto jest kim w Biblii*, Łódź 1992.
- *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe.* (materiały seminarium Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kielce 1986), red. J. Baranowski, Warszawa 1992.
- GUĆ-JEDNASZEWSKA Teresa, JAKUBOWSKA Bogna, KRUSZELNICKI Zygmunt, *Studia z hi-*

storii sztuki Gdańska i Pomorza, Wrocław 1992.

- Łemkowie w historii i kulturze Karpat, red. J. Czajkowski, Rzeszów 1992.
- Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX (materiały sesji Instytutu Historii Kultury Materialnej, 1991), red. J. Sztetyło, Warszawa 1992.
- PUŁASKI Kazimierz, Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy, t. 1-2, Warszawa 1991 (przedruk wyd.: Brody 1911).
- Sztuka a technika, (materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Szczecin 1987), red. M. Bielska-Łach, Warszawa 1991.
- Sztuka i historia, (Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków 1988), red. M. Bielska-Łach, Warszawa 1992.
- Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska, red. W. Świątkowski, Wrocław 1991.
- Z dziejów kartografii. T. 5: Kartografia forteczna, red. A. Tomczak, Warszawa 1991.
- Z dziejów techniki w dawnej Polsce, red. B. Orłowski, Warszawa 1992.
- Ziemianie polscy XX wieku. Życiorysy: Andrzejkowicz – Żórawski, Red. J. Leskiewiczowa i in., Warszawa 1992.

ARCHITEKTURA, URBANISTYKA, ARCHEOLOGIA, CMENTARZE, PARKI, MONOGRAFIE REGIONÓW I MIEJSCOWOŚCI

- ADAMCZYK Jan L., Wzgórze zamkowe w Kielcach, Kielce 1992.
- ANDERS Paweł, Województwo kaliskie. Obiekty i walory krajoznawcze, Warszawa 1990.
- Architektura i urbanistyka w krajoznawstwie historycznym Królestwa Polskiego 1815-1914, (materiały sesji

Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, 1989), Warszawa 1992.

- BANASIEWICZ Ewa, Grodziska i zamczyska Zamojszczyzny, Zamość 1990.
- BLICHARSKI Czesław, Tarnopol zatrzymany w kadrze pamięci, Zabrze 1992.
- BUDZIAK Józef, Zabytki sakralne Leska, Warszawa 1992.
- JAROSZEWSKI Tadeusz, BARANIEWSKI Waldemar, Pałace i dwory w okolicach Warszawy, Warszawa 1992.
- KAJZER Leszek, Dwór we Wrzącej koło Sieradza, Sieradz 1992.
- KRASNOWOLSKI Stanisław, Ulice i place krakowskiego Kazimierza. Z dziejów chrześcijan i Żydów w Polsce, Kraków 1992.
- KRYCIŃSKI Stanisław, Cerkwie w Bieszczadach, Warszawa 1991.
- KRYCIŃSKI Stanisław, Pogórze Przemyskie. Słownik krajoznawczo-historyczny, Warszawa 1992.
- ŁOZIŃSKI Jerzy Z., Pomniki sztuki w Polsce, T. 2, cz. 1: Pomorze, Warszawa 1992.
- MÓRAWSKI Karol, Warszawskie cmentarze – przewodnik historyczny, Warszawa 1991.
- ORŁOWICZ Mieczysław, Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii, Olsztyn 1991.
- PEVSNER Nikolaus, FLEMING John, HONOUR Hugh, Encyklopedia architektury, Warszawa 1992.
- PUGET Wanda, Zamek prymasowski w Łowiczu po „Potopie”. Odbudowa i dalsze dzieje w świetle dokumentów, Łowicz 1991.
- RZEMPOŁUCH Andrzej, Przewodnik po zabytkach sztuki dawnych Prus Wschodnich, Olsztyn 1992.
- Sztuka śląska XIV-XV w. Przewodnik. Oprac. Anna Ziomecka, Wrocław 1992.
- WIŚNIEWSKI Tomasz, Bóznice Białostoczczyzny. Heartland of the Jewish Life. Synagogues and Jewish Communities in Białystok Region, Białystok 1992.

SZTUKI PLASTYCZNE, RZEMIOSŁO, IKONOGRAFIA

- ERDMAN Jerzy, Organy – przewodnik dla użytkowników, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Głębocki Wiesław, Zegarmistrzowie warszawscy XIX wieku, Warszawa 1992.
- JEZIOROWSKI Tadeusz, JEZIOROWSKI Andrzej, Mundury wojewódzkie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Warszawa 1992.
- KAGANIEC Małgorzata, Rodowód herbu śląskiego, Katowice 1991.
- KUCZYŃSKA Jadwiga, Mosiężne misy norymberskie, Lublin 1991.
- ŁAGIEWSKI Maciej, Herb Wrocławia w architekturze miasta, Wrocław 1992.
- ROSIŃSKI Piotr, Zabytkowe organy w województwie kieleckim, Warszawa 1992.
- ROZNERSKA Maria, Techniki malarskie „małych mistrzów holenderskich” XVII w., Toruń 1991.
- SZPOR Joanna, Michałowski nieznanym. Materiały malarskie i technika w obrazach Piotra Michałowskiego, Warszawa 1991.
- Zabytkowe organy śląskie (Materiały Ogólnopolskiej Sesji Naukowej, 1987), red. Jarosław Stępowski, Brzeg 1992.

OCHRONA I KONSERWACJA ZABYTEKÓW

- MAJDECKI Longin, Ochrona i konserwacja zabytkowych założen ogrodowych, Warszawa 1993.
- PRUSZYŃSKI Jan, Ochrona zabytków w Republice Federalnej Niemiec – teksty i komentarze, Warszawa 1992.
- RYMASZEWSKI Bogdan, Klucze ochrony zabytków w Polsce, Warszawa 1992.
- WIECZOREK Krzysztof, Krajowe środki do ochrony i konserwacji drewna w zabytkach, Warszawa 1992.

KALENDARIUM (lipiec – grudzień 1992)

28 lipca – 4 sierpnia – promocja polskiego dziedzictwa kulturowego w Paryżu (Francja) w siedzibie UNESCO z okazji 20-lecia Konwencji o Dziedzictwie Światowym. Polska ekspozycja składała się z wystawy o zabytkach Krakowa, plansz ukazujących kopalnię soli w Wieliczce i modelu miasta Zamościa. Prezentowano również film video o Zamościu, folder o zabytkach polskich wpisanych na listę światowego dziedzictwa i wydawnictwa reklamujące te zabytki.

7 sierpnia – otwarcie wystawy „Dar Brigitty i Wawrzyńca Węclewiczów” w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

24 sierpnia – w Muzeum Xawerego Dunikowskiego w Warszawie otwarcie wystawy „Znane czy nieznanne. Sztuka sakralna. Kobieta i macierzyństwo w Twórczości Xawerego Dunikowskiego”.

1 września – dr Wojciech Fijałkowski – długoletni dyrektor Muzeum w Wilanowie, aktualnie przewodniczący Zarządu Głównego TOnZ – został redaktorem naczelnym „Ochrony Zabytków”.

– Wojewódzki Oddział PSOZ w Nowym Sączu utworzył swoją delegaturę w Zakopanem. Konserwatorem Zabytków Gminy Tatrzańskiej została mgr Agnieszka Grzegorzczak-Sikorska

4 września – otwarcie wystawy „Jaćwież i Litwa w starożytności i wczesnym średniowieczu” w Muzeum Okręgowym w Toruniu.

12 września – konferencja środowiskowa nt. „Odra w organizmie miejskim Nowej Soli” w Muzeum Miejskim w Nowej Soli.

14 września – w Muzeum Historycznym w Warszawie otwarcie wystawy „Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe XVII-XVIII w. ze zbiorów Muzeum w Międzyrzeczu Wielkopolskim”.

16-18 września – w Dessau (Niemcy) II Międzynarodowa Konferencja DO-

COMOMO (Documentation and Conservation of buildings, sites and Neighbourhoods of the Modern Movement). Konferencja poświęcona była: zespołom osiedlowym i ich założeniom funkcjonalnym; wartościom eksperymentalnych konstrukcji budynków; dokumentacji i wydawnictwom dotyczącym architektury Modern Movement oraz rejestrowi zabytków w poszczególnych krajach.

25 września – w Muzeum Historii Miasta Gdańska otwarcie wystawy „Europejskie dziedzictwo rozproszone. Gdańsk 1992”.

25-26 września – w Instytucie Geologii UAM w Poznaniu sesje naukowe pt. „Sozologiczne tradycje badań oraz obecne zadania geologów w ochronie przyrody nieożywionej” oraz „Metodyka badań interdyscyplinarnych nad ochroną środowiska przyrodniczego i zabytków kultury materialnej”.

28 września – konferencja regionalna w Grudziądzu poświęcona „Współdziałaniu państwa, samorządów lokalnych, kościoła na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w zakresie ochrony środowiska kulturowego” zorganizowana przez Regionalną Radę Ochrony Środowiska Kulturowego Województw: Bydgoskiego, Elbląskiego, Gdańskiego, Włocławskiego, Toruńskiego, Słupskiego oraz przez Zarząd Miasta Grudziądza.

5 października – w Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie otwarcie wystawy „Wielkopolska w kulturze średniowiecznej Europy”, zorganizowanej w 1000-lecie śmierci Mieszka I. Otwarcie wystawy towarzyszyła sesja naukowa.

8 października – otwarcie wystawy „Stanowiska archeologiczne Bretanii w fotografii lotniczej” w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu.

9 października – spotkanie w Katowicach poświęcone możliwościom wspólnych działań dla dobra dziedzictwa kulturowego Górnego Śląska zorganizowane przez Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska.

13-14 października – Posiedzenie zespołu ekspertów Komitetu Dziedzictwa

Kulturowego Rady Europy w Strasburgu (Francja). Posiedzenie poświęcone było sprawie specjalistycznego kształcenia architektów, urbanistów, inżynierów i architektów krajobrazu.

19-21 października – we Wrocławiu, Walimiu i Wałbrzychu odbył się I Sejmik Konserwatorski Śląska i Nadodrza nt. „Dziedzictwo przemysłowe i techniczne a proces przemian gospodarczych Polski”.

20-21 października – w Lublinie odbyła się konferencja z udziałem pracowników ODZ, przedstawicieli Biura Pełnomocnika Rządu ds. Dziedzictwa Kulturalnego, PSOZ, PKZ oraz regionalnych ośrodków studiów i ochrony środowiska kulturowego. Konferencja poświęcona była zagadnieniom polityki konserwatorskiej ze szczególnym uwzględnieniem raportów o stanie ochrony dóbr kultury oraz problematyce badań środowiska kulturowego.

23 października – w Muzeum w Elblągu otwarcie wystawy „Truso i Elbląg – archeologia ołśniewa”.

24 października – uroczystość wręczenia nagród im. Oskara Kolberga w Muzeum Rolnictwa im. Jana Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Imprezie towarzyszyła wystawa „O. Kolberg a współczesność”.

28-31 października – w Nantes (Francja) Kolokwium Rady Europy „Dziedzictwo architektoniczne – metody inwentaryzacji i dokumentacji w Europie”. Omawiano m.in. „Minimalny zestaw danych dla inwentaryzacji dziedzictwa architektonicznego” (wraz ze wzorem karty ewidencyjnej) opracowany przez kilkusobową grupę specjalistów z Anglii, Holandii i Francji. Prace nad tym standardem będą kontynuowane.

9-11 listopada – w Rudach sympozjum „Karta kulturowa rzeki”.

13 listopada – w Muzeum Okręgowym w Toruniu otwarcie wystawy „Portret holenderski XVII wieku” ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

20 listopada – w Poznaniu odbyła się konferencja „Wielkopolska: wczoraj –

KALENDARIUM

(lipiec – grudzień 1992)

dokończenie ze str. 35

dzisiaj – jutro”, na której dokonano przeglądu rocznej działalności Wielkopolskiego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego.

23-24 listopada – w Dijon (Francja) odbył się Kongres „30 lat prawa Malraux” (przepisy dot. stref chronionych w miastach historycznych).

26-27 listopada – w Toruniu „I Sesja Naukowa” zorganizowana przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersyteckie Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności.

28-29 listopada – odbyło się III Seminarium Wschodnioeuropejskie pn. „Zielone płuca Polski – zielone płuca Europy?”, zorganizowane przez Instytut Obywatelski i Stowarzyszenie Współpracy Narodów Europy Wschodniej „Zbliżenie”.

3 grudnia – XLI Ogólnopolska Sesja Naukowa SHS pt. „Niderlandyzm w sztuce polskiej” – w Toruniu. Podczas Sesji wręczono nagrody XXXVII Konkursu im. ks. prof. Szczęsnego Dettlofa.

3-4 grudnia – w Gdańsku i Krokowej odbyło się seminarium pt. „Wartości kulturowe – ważna szansa rozwojowa gminy”, zorganizowane przez Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Gdańsku przy współdziałaniu Urzędu Gminy w Krokowej. Było to pierwsze z planowanego przez ROSiOŚK w Gdańsku cyklu seminariów adresowanych do przedstawicieli władz odpowiedzialnych za stan i rozwój wsi zabytkowych.

5 grudnia – otwarcie wystawy modeli projektów architektonicznych Andrea Palladio „Immagini di Palladio” w Trybunale Koronnym na Rynku Starego Miasta w Lublinie.

7-14 grudnia – w Santa Fe (USA) XVI Sesja Komitetu Dziedzictwa Światowego UNESCO. Komitet podjął ostateczne decyzje o wpisaniu kolejnych obiektów na listę światowego dziedzictwa. Wpisano m.in. Stare Miasto w Zamościu.

9 grudnia – Walny Zjazd Delegatów SKZ w Krasieczynie.

10 grudnia – otwarcie wystawy pt. „Prahistoria Ziemi Polskiej” w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

10-12 grudnia – Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Konserwatorska pt. „Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego”, zorganizowana w Krasieczynie przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS i Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków z udziałem przedstawicieli Białorusi, Estonii, Litwy, Łotwy i Ukrainy.

11 grudnia – seminarium pt. „Ochrona wartości kulturowych wsi Zachodniopomorskiej” w Szczecinie.

14 grudnia – w Muzeum Okręgowym w Toruniu odbyła się ogólnopolska konferencja z udziałem wojewódzkich i miejskich konserwatorów zabytków oraz dyrektorów i pracowników wyspecjalizowanych instytucji ochrony zabytków.

15-17 grudnia – w Przysieku pod Toruniem odbyło się szkolenie służb konserwatorskich prowadzone w czterech grupach seminaryjnych. Poszczególne bloki tematyczne prowadzone były przez: Biuro Ochrony Dóbr Kultury i Muzeów (problematyka prawna), Ośrodek Dokumentacji Zabytków (problemy ewidencji i dokumentacji zabytków), Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych (problematyka ochrony krajobrazu, zieleni i cmentarzy) oraz Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych (sprawy ochrony obiektów sakralnych).

16 grudnia – odczyt prof. dr hab. Marka Kwiatkowskiego „Błędy w restauracji Łazienek w Warszawie” w siedzibie PP PKZ w Warszawie.

18-19 grudnia – w Krzeszowie sesja poświęcona dziejom, kulturze i sztuce krzeszowskiego opactwa, zorganizowana przez Komitet Organizacyjny Obchodów 700-lecia Krzeszowa, Katedrę Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego.

MICHAŁKI

W gronie przyjaciół toczyliśmy dyskurs o wielkich kolekcjonerach i wielkich kolekcjach, lecz niebawem – nie wiedzieć czemu – rozmowa przeszła na temat uczonych operujących argumentami pozanaukowymi, co pozwala im mieć racje niepodważalne. Potem z uczonych przeszliśmy na polityków i wtedy gospodarz chcąc udowodnić, że nie ma ludzi bez skazy wyciągnął z biblioteki oprawny w półskórek „Przewodnik Warszawski informacyjno-adresowy na rok 1870” i odczytał informację, z której wynikało dowodnie, że na ulicy Bugaj pod numerem 8 znajdował się dom schadzek prowadzony przez niejakiego Jana Michajłowa, oraz że dom ten, prócz bywalców, miał również i stałego mieszkańca, a był nim student... Ignacy Mościcki. Powiało grozą – profesor i prezydent w jednej osobie za młodu mieszkał w burdelu! Tak oto – jakby otwierając czarną teczkę – za jednym zamachem udowodniono nam, że zarówno uczeni, jak i politycy mają zawsze takie momenty w życiorysie, o których nie wolno głośno mówić i dopiero lustracja oparta na niepodważalnych źródłach może ujawnić nagą prawdę. Wtedy podniósł się z kąta Michałek, który nigdy nie zabierał głosu ze względu na mierną lotność umysłu, wytaszczył z szafy opasy tom encyklopedii, długo wertował kartki przepowiadając sobie pod nosem alfabet i wreszcie przeczytał półgłosem:

– „Mościcki Ignacy – ur. 1.XII.1867 r. ...”

– A więc są jednak mężowie bez skazy – wrzasnął radośnie ten, który pierwszy skojarzył datę urodzenia prezydenta z datą wydania „Przewodnika”.

– Byli... – poprawił go półgłosem gospodarz.

mg